

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. || z 2-krot.
kwart. 7 K. 50 h. || wysyłką 9 K. — h.
rocznie 36 K. — h. || pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: Inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Sprawa płac nauczycielskich a finanse kraju.

Sejm najbliższy musi się zająć sprawą płac nauczycieli ludowych i musi ją załatwić. Musi się nią zająć i musi ją załatwić nie tylko dlatego, że płace nauczycieli ludowych w porównaniu z płacami urzędników publicznych a nawet sług państwowych znajdują się na poziomie upokarzającym dla idei autonomicznej, a niebezpiecznym dla idei narodowej i dla wychowania młodzieży szkolnej, ale także dlatego, że budżet krajowy na rok 1907 rozwiązał gruntownie złudzenie, iż w r. 1911 będzie można sprawę tę przy pomocy nowych opłat szynkarskich i opłat od piwa pomyślnie załatwić bez wstrząśnienia finansów krajowych. Złudzenie to było przyczyną odraczenia przez większość sejmową sprawy tej do roku 1911; tymczasem Wydział krajowy w sprawozdaniu swem o budżecie krajowym wyraźnie stwierdza na podstawie cyfr przewidywanego normalnego wzrostu wydatków krajowych i rosnących niedoborów budżetowych, że spodziewana w r. 1911 zwykła dochódów kraju z nowego źródła w kwocie 10,692,500 kor. będzie w całości pochłonięta przez przewidywany w r. 1911 normalny niedobór w kwocie 10,737,472 koron, i że cały uzbierany do r. 1911 kapitał z zasobów funduszu propinacyjnego w sumie około 24 milionów koron zaledwie wystarczy na umorzenie długu narosłego z niedoborów budżetowych z lat 1906—1910.

Stanowisko finansowe Wydziału krajowego, zasadniczo podzielam. Wprawdzie liczę na to, że nadwyżka dochodu z nowych opłat szynkarskich i od piwa w r. 1911 będzie wyższą, niż przewiduje Wydział krajowy, ale równocześnie sądzę, że także normalny wzrost budżetu krajowego będzie wyższym, niż był dotychczas. Kraj bowiem znajduje się w okresie ożywionej polityki inwestycyjnej, której nie można zatamować, a która na niektórych polach np. meloracji, regulacji rzek i potoków górskich, zapowiada w najbliższej przyszłości dalszy znaczny przyrost wydatków.

Musimy więc zająć się śmiało koniecznej potrzeby kraju w oczy i znaleźć godziwy sposób niezwłocznego jej zaspokojenia. Jest to pierwszorzędna sprawa krajowa, narodowa i społeczna i niepodobna dalej wobec niej uprawiać polityki strusiej ze względu na stan finansów krajowych. Stronnictwo demokratyczno-narodowe, zajmując się na ostatnim zjeździe także tą sprawą, powzięło jednomyślnie następujące uchwały:

- 1) Zjazd stronnictwa uznaje sprawę podwyższenia płac nauczycielskich za pierwszorzędą sprawę narodową.
- 2) Zjazd uznaje dążenie nauczycielstwa do uzyskania płacy trzech najniższych klas urzędników państwowych za uzasadnione i wzywa posłów stronnictwa, aby w myśl tego żądania energicznie działali.
- 3) Zjazd uznaje, że płace nauczycieli i nauczycielek powinny pozostać zasadniczo równymi.

Przypatrzmy się teraz bliżej tej sprawie ze stanowiska finansowego. Wedle preliminarza budżetu na r. 1907 wynoszą wydatki funduszu szkolnego krajowego na płace, remuneracye, za udzielanie nauki religii, dodatki pięcioletnie, wynagradzania za godziny nadobowiazkowe i na zastępstwo nauczycieli urlopowanych razem 12,326,700 koron, o 510,454 kor. więcej, niż uchwalił Sejm na r. 1906. Nadto preliminarz Wydziału krajowego na nadzwyczajne remuneracye i zapomogi jak w r. 1906 kwotę 400,000 koron, na zwyczajne 142,600 koron. W tych kwotach nie mieszczą się płace i remuneracye nauczycieli we Lwowie, które dotychczas pokrywa w całości fundusz miasta Lwowa.

Preliminarz budżetu na r. 1907 obejmuje płace 7,934 nauczycieli stałych (wraz z 43 nauczycielami dopełniających kursów rolniczych) 406 stałych nauczycieli religii i 3,353 nauczycieli nieetatowych.

Wynagrodzenie nauczycieli nieetatowych w Galicji jest niższem niż sług państwowych i tylko wyjątkowo dosięga minimum egzystencji, przyjętego w r. 1896 w ustawie o podatku dochodowym w kwocie 1,200 koron rocznie. Mianowicie 1138 nauczycieli, czyli przeszło trzecia część nauczycieli nieetatowych, pobiera płacę po 600 koron rocznie, czyli 50 koron miesięcznie; 275 nauczycieli pobiera 660 koron, 107 nauczycieli po 792 koron, 1139 pobiera 800 koron, 275 pobiera 880 koron, 108 pobiera po 990 koron, 257 po 1,100 koron, a tylko 54 po 1,210 koron.

Płace nauczycieli stałych znajdują się również w przeważającej części niżej minimum egzystencji (z roku 1896). Mianowicie na 7,891 nauczycieli ludowych stałych należy 5,936, czyli przeszło 75 proc. (trzy czwarte) do czwartej klasy płacy, w której płaca wynosi po 800, 900, 1,000 i 1,100 koron. W trzeciej klasie płacy jest 1,034 nauczycieli z płacą 1,100 i 1,320 koron, a w drobnej części 1,540 i 1,600 koron (kierownicy). W drugiej klasie płacy jest 786 nauczycieli z płacą od 1,320 koron do 1,800 koron, a dla nauczycieli wydziałowych od 1,760 koron do 2,200 koron (dyrektorzy).

W pierwszej klasie (w Krakowie) jest 135 nauczycieli z płacą 1,760 i 1,980 koron, a dla wydziałowych nauczycieli i dyrektorów od 2,000 do 2,400 koron. Ta sama płaca istnieje prawnie także we Lwowie, gdzie jednakowoż Rada miejska uchwaliła nieco wyższe wynagrodzenie z funduszu gminy.

Porównanie tej płacy nauczycielskiej z płacą urzędników, a nawet sług państwowych wyższej klasy tłumaczy w zupełności rozgoryczenie, panujące wśród nauczycielstwa. Okoliczność, że niektórzy nauczyciele pomagają sobie lekcyami, nie zbija w niczem ich żądań, albowiem ogół nauczycielstwa nie może liczyć na rzekomy dochód z lekcyi, a zresztą nauczyciel jest pracą zawodową tak zajęty i wyczerpany, że nie jest ani w interesie szkoły, ani zdrowia nauczycieli, aby dla zabezpieczenia sobie życia musieli uciekać się do takiego zarobkowania.

Nauczyciele domagają się słusznie, nie tylko u nas, ale w całej Austrii, aby im zapewniono takie dochody służbowe, jakie mają urzędnicy klas najniższych. Dochody te wynoszą obecnie w jedenastej klasie rangi wraz z dodatkiem aktywalnym minimalnie bez trziesiętni według zaludnienia danej miejscowości 1960 koron, 2,032 koron, 2,104 koron i 2,176 koron (we Lwowie i Krakowie), maksymalnie zaś wraz z wszystkimi trzema trziesiętniami 2,560 koron, 2,632 koron, 2,704 koron i 2,776 koron (we Lwowie i Krakowie). Maksymalne dochody jedenastej klasy rangi są zarazem co do samej płacy bez dodatków minimalnymi dochodami dziesiątej klasy rangi. Maksymalne dochody służbowe dziesiątej klasy rangi wynoszą 3,280 koron, 3,376 koron, 3,472 koron i 3,568 koron (we Lwowie i Krakowie). Dochody te są zarazem minimalnymi dochodami dziewiątej klasy rangi co do samej płacy bez dodatku, który jest wyższym o 120 kor. do 192 kor. w dziewiątej klasie rangi.

Chcąc więc zapewnić nauczycielom w myśl ich żądań płace i dodatki trzech najniższych klas rang państwowych, należałoby przyznać poważnej części stałych nauczycieli przynajmniej minimum płacy jedenastej rangi, czyli okragło po 2,000 koron, pewnej części, n. p. 10 proc. nauczycieli minimum płacy dziesiątej rangi, czyli okragło (wraz z dodatkami) po 2,700 kor., dalszej części, n. p. 10 proc. nauczycieli i dyrektorów minimum płacy dziewiątej rangi, czyli okragło po 3,400 koron. Przy takiej podwyżce płacy wynosiłaby suma płacy nauczycieli etatowych preliminarzowana na rok 1907 zamiast 8,574,510 kor. około dwa razy tyle (17 milionów koron). W razie podwyższenia w tym samym

Przemiany w życiu i w literaturze.

(Dokończenie).

VII.

Syn minie pismo, lecz ty spominasz wnuka.

C. Norwid.

Najwolniejszą z dziedzin życia ludzkiego jest dziedzina twórczości. Podczas gdy wszędzie warunki egzystencji są prokrustowem łożem swobody, podczas gdy nawet w dziedzinie wiedzy myśl podlega pewnym skrupowaniom metody i materiału — tu, w locie twórczym nic nie więzi tej wolności. Twórczość spręga lub rozpręga pierwiastki człowiecze, zając jeden tylko nakaz: być sobą! A nie jest że to zarazem najwyższe, w życiu niedościgłe, prawo swobody?

Nie zawsze jednak twórczość epoki kształtuje się podług tego najwyższego prawa. Przemijają nierzadko długie lata konwencyonalizmu i rutyny, w które upowija ducha twórczego tradycja. Lub znowu senna słabość i wycieńczenie pada na sztukę i literaturę, że jakby dziecięciem schodzą do poziomu gry i zabawy. Lub wreszcie — po takim okresie zjałowienia — budzi się dzielność twórcza, lecz cała się wyczerpuje na — doganianie życia, które w jednym jakimś wybuchu wyrwało się o cały wiek w przyszłość.

A wszystkie te stany, czy fazy ducha twórczego konieczne zapewne dla tajnych jego przeobrażeń — cechuje jakaś opieszałość względem najwyższego przywileju własnego — swobody.

Przywilej trwa, lecz dusza nie umie, nie chce, nie może z niego korzystać. W chwilach takich poryw wolności twórczej drzemie w sztuce, jak grom w chmurze. Sztuka przebywa okres epimetejski.

Lecz oto tajne moce w duszy człowieczej dojrzejają, twórczość zbiera pogubione we śnie siły, dogania z szerokiem wianiem skrzydeł życia — łatwo je spotane, dogonić — budzi się w chmurach grom sław-

nych ostrzeżeń — i pada wreszcie piorun wieszczych rozkiełznań ducha. W jednym okamgnieniu sztuka wznosi się po nad wszelkie pełzanie bytu, a w świetle jej objawień ludzkość dostrzega dalekie smugi nowych dróg, wiodących za rubieże dzisiejszych możliwości — w przyszłość.

W tej to chwili twórczość dosięga zenitu swego — staje się prometejską.

My „tylko jedną taką wiosnę“ mieli w długą, bezdolną noc niewoli. Lecz wiosny tej rozkwit tak nieśmiertelnie duch narodu, takich objawów stał się wysłannikiem, że zasiew jego wschodzić będzie przez wieki całe nie tylko nam, lecz całej ludzkości.

Duch romantyzmu polskiego przeleciał w jasnowidzeniu nie tylko przez ołowiane wieko własnej trumny, lecz zgola sięgnął po za wszelkie więzienia współczesności, zdarł maskę pawia i papuzi, nie tylko z nas, lecz z całej chępliwej a bezdusznej cywilizacji o miedzianem czole i wreszcie podał zbawcze słowo wyzwolenia nie tylko nam z niewoli politycznej, lecz człowieczemu sumieniu z kaźni kompromisów i zrad.

Mniemam, iż dopóki życie samo nie dosięgnie dalekiej mety odrodzenia, którą mu wskazał wieszcz duch romantyzmu, dopóty w twórczości naszej będzie on skalą probierczą siły i porywu, prawdy i miłości. Dopóki życie samo nie postąpi — „nim się sumienie kształtem wymarmuży“ — dopóty może się zmieniać dyalektyka ideału, materiał twórczości może się wzbogacać, lecz istota jej, jej wolne słowo, dalej niż sięgnął romantyzm, nie sięgnie. Wszakże on wbił się na wyżyny, skąd całe ziemskie kolisko poddał berłu Króla-Ducha i zanim to królestwo nie zstąpi, wyżej się nie wzniesie nikt.

Dopiero, gdy po ożywczej kąpieli w nowej, wyzwolonej rzeczywistości, duch ludzki odrodzi wszystkie swoje moce — dopiero wtedy może znaleźć siłę na pomknienie w inne, pozaziemskie moze bezkresy. Przed tem mogą się tylko mnożyć lkary, którym słońce spala skrzydła, że ołowiany grzech w sumieniu — ściągają na dół.

Lecz o tem kiedyindziej.

Tu chodzi mi o stwierdzenie faktu, że Romantyzm nasz jest najwyższym punktem wlotu twórczości polskiej od zarania XIX wieku do chwili obecnej. Że więc stosunkiem do niego życia i twórczości mierzyć po dzień dziei można siłę i głębię narodowego jestestwa. Przez pół wieku od legionów, do roku 1863 Romantyzm kształtował się wprawdzie jako siła duchowa, potem jako siła społeczna.

Rok sześćdziesiąty trzeci był jakby pierwszym dziejowym wcieleniem się tej mocy dwubiegowej, której zenitem był ideał człowieczeństwa, podstawą — lud. Wcieleniem nader niedoskonałym, choć duchem ofiary sięgalo wprost szczytów, a tak było dla narodu w krwawym upuście sił wyczerpujące, że po niem nastać musiała długa doba omdlenia.

Wracające narodowi siły twórcze ugrupowały się były nasamprzód dokoła racjonalizmu, poddającego świadomej a bezlitoj krytyce zarówno poryw jak i ideał, zarówno środki jak i cel. Siły zaś społeczne rozpoczęły ową kilkudziesięcioletnią fermentację, której dziś wybuch doprowadza już do świadomości narodu.

Nastąpił ów długi okres epimetejski, w którym twórczość powoli dopasowywała się do życia, rozszarpiąc się krąg za kręgiem, lecz nie biorąc zbyt wysokich lotów, a jak wiemy, przez czas pewien nie mogąc nawet sprostać zadaniom „realnego“ notowania ważniejszych przeobrażeń powszechności. Okres ten był najbardziej oddalonym od ideałów i poziomu Romantyzmu polskiego.

Aż kiedy wreszcie społeczne przemiany przyspieszyły i wzmogły tylko twórczości, kiedy gdzieś gdzieś z pod pękającej od naporu tajnych sił skorupy pozorów — poczęła się wydobywać lawa zapowiednich przemian — zjawilo się wraz z ludem i nowe pokolenie w twórczości.

Pokolenie to wypowiedziało się, jak wiemy, przede wszystkim bezpośrednio i pośrednio t. j. przez obserwację i uniłowanie z jednej a przez pochodzenie i wolę z drugiej strony — w rzecznictwie sprawy ludu polskiego. Równocześnie zaś — i tu dobiegamy niezmier-

stosunku płacy nauczycieli stałych religii (+ 540.500 koron), a przynajmniej o 1/3 część wynagrodzenia nauczycieli nieetatowych (+ 810.000 kor.), otrzymalibyśmy podwyżkę płacy o 9.850.000 kor. Z tej sumy odpadałaby część (około 5 proc.) tytułem interkalaryów. Uwzględniając jednak tę okoliczność, że w zestawieniu tem nie znajdują się nauczyciele miasta Lwowa i że gmina miasta Lwowa już obecnie czuje się słusznie pokrzywdzoną tem, że do utrzymania nauczycieli kraju przyczynia się jedną piątą całej sumy krajowych dodatków do podatków, swoich zaś nauczycieli musi wyłącznie własnymi dochodami z osobnych gminnych dodatków do podatków utrzymywać, okazuje się koniecznem zaokrąglić ową sumę do kwoty dziesięciu milionów rocznie. Płace nauczycieli ludowych bowiem w mieście Lwowie wynoszą wedle preliminarza na rok 1907 w granicach obowiązku ustawą szkolną krajową określonego 783.330 kor., nie licząc podwyżki tych plac ponad normę ustawową. Podwyżkę więc płacy tej w przyszłej ustawie krajowej powinien ponieść fundusz szkolny krajowy.

Dla owej potrzebnej sumy 10 milionów koron na podwyższenie plac nauczycielskich, wraz z dalszym znacznym wzrostem tej kwoty na triennia, na pomnożenie szkół, klas i sił nauczycielskich i na emerytury, nie mamy pokrycia ani w budżecie, ani w nowym dochodzie z opłat szynkarskich i od piwa, jaki wpłynie od r. 1911 do skarbu krajowego.

Jest więc rzeczą jasną, że regulacja plac nauczycielskich na większą skalę nastąpić może tylko na rachunek sanacji finansów krajowych, przez zdobycie szerszej autonomii podatkowej dla kraju, a zwłaszcza przez odstąpienie krajowi przez państwo pewnych obfitości i elastycznych źródeł dochodów. Chcąc uzyskać owe 10 milionów koron w drodze dodatków do podatków, trzeba by nałożyć nowych 40 proc. dodatków, tj. razem z dzisiejszymi 105 proc. dodatków krajowych do podatków bezpośrednich (z wyjątkiem osobisto-dochodowego). Tak wysoka stopa dodatków krajowych zabiłaby to źródło dochodu dla gmin i powiatów, byłaby wprost niemożliwą przy dzisiejszym podatku czynszowym, a nadto nie zapewniłaby krajowi niezbędnego przyrostu dochodu z tego źródła nie elastycznego.

W tej finansowej opresji musimy liczyć na przychylność rządu i dzisiejszego sternika skarbu państwowego, który dobrze zna niedolę finansów krajowych, a dzięki szczęśliwemu zwrotowi w finansowości państwowej, mógłby związać swe imię z czynną i światłą akcją na rzecz krajowej autonomii skarbowej i na rzecz nauczycielstwa ludowego. Wspomnę tu tylko o dwóch środkach, o jakich w ostatnim czasie mówiono, mianowicie o odstąpieniu krajom podatku gruntowego wraz z podatkiem domowym klasowym i o podwyższeniu podatku od spirytusu na rzecz krajów.

Podatek gruntowy przynosi państwu rocznie wedle preliminarza na rok 1907 sumę ogólną 53.100.000 koron, podatek domowy klasowy 10.650.000 koron, razem obydwu podatki 63.750.000 koron. Jeżeli państwo mogło zrzec się dochodów z tych źródeł na rzecz krajów bez zastrzeżeń i kompensaty, i jeśliby nadal pozostały dzisiejsze dodatki krajowe do tych podatków, wówczas wyzyskałby skarb krajowy dochód państwa z podatku gruntowego w Galicyi, preliminarzowany w sumie 7.700.000 koron i dochód z podatku domowe-

nie ważnej skazówki — pokolenie to opowiedziało się przy ideałach Romantyzmu.

Prawdziwie, za wnuków prawych romantyzmu polskiego uważam pokolenie, które podjęło znowu jak najszczerniej entuzjazm i ofiarę w uczuciach, wszechludzką i ludzką w założeniach, polską i indywidualną w instynktach, symbol i wizję w formie twórczej. To pewna, że nigdy od czasów romantyzmu nie sprzęgały się tak potężnie te pierwiastki, jak dziś oto w dziełach Kasprowicza, Wyspiańskiego, Przybyszewskiego. Jak znowu nigdy od czasów powstania psychologia powstająca nie była nam podana w tak żarliwym i przenikliwym zrozumieniu jak w „Piopiołach“ Żeromskiego. Wiemy zaś czem był Powstaniec w stosunku do Romantyzmu: pierwszym wcieleniem.

„Syn minie pismo, lecz wnuk je przeczyta“, przepowiedział testator romantyzmu polskiego, Norwid. Oto się słowa te sprawdzają. Że zaś wnuk czyta je z ognistych własnej, młodej duszy i z doli bezdomnych swojej epoki — być więc muszą i znaczne różnice w szczególach, choć tak znamienita jedność w dążności ogólnej.

Dalej już nie pójdziemy, by z rzeczy nazbyt ważnej w sumieniu narodowym nie czynić zabawy w przepowiedni. Choć trudno nie wskazać na prometejski, tytaniczny kształt w najbliższej polskiej przyszłości zjawiony — może w najbliższym pokoleniu.

Oto z pod skorupy doczesności potężnie wzbiera przypływ sił żywotnych — dobywa się sól i krew tej ziemi — polski lud.

Oto z zenitu natchnień ku niemu miłośnicie leci przepojony światłem nieśmiertelnym — polski duch.

Kiedy się sprzęgną w jedną siłę — otworzy się na nowo dal dziejowa przed narodem — kiedy się sprzęgną w jedną siłę z duchem polskim polski lud.

A. POTOCKI.

go klasowego w Galicyi w kwocie 3.200.000 koron, razem więc około 11 milionów rocznie. Na razie więc cała potrzeba skarbu krajowego dla owej regulacji plac byłaby w ten sposób pokryta, pozostałaby tylko troska o przyszłość, gdyż podatek gruntowy i domowy klasowy nie są elastyczne, nie rosną na wzór podatku czynszowego, podatków osobistych i konsumcyjnych.

Udział kraju w państwowym podatku od spirytusu wynosi rocznie 5.300.000 koron. Jeśliby podatek ten na rzecz krajów podwyższono o 20 koron od hektolitra alkoholu, otrzymałby skarb krajowy znow 5.300.000 koron. Jeśliby ze względu na trudności z Węgrami podwyższono podatek ten tylko o 10 koron (o jakie już jest w Węgrzech podwyższonym) otrzymałby kraj z tego źródła około 2.650.000 koron rocznie.

Poprzestając na tych tylko wskazówkach, nie wdając się w dalej idące plany i projekty, dotychczas w sferach kompetentnych nie omówione i nie przetrwione. Niech w tym wypadku przyświeca rządowi hasło „bis dat, qui cito dat“; aprobała parlamentu w chwili notorycznej koniecznej potrzeby wszystkich skarbów krajowych nie może ulegać wątpliwości.

Gdyby jednak wszystkie te rachuby i nadzieje chwilowo zawiodły, to w takim wypadku nie wolno nam ociągać się z radykalną regulacją plac nauczycielskich. „Salus rei publicae suprema lex“, wychowawców naszych dzieci nie wolno nam morzyć głodem i ludzić obciankami.

DR. STANISŁAW GŁĄBIŃSKI.

Socjaliści niemieccy i czescy.

Wiedeń, 10 lutego.

(A) Spór narodowy między socjalistami czeskimi i niemieckimi — przedewszystkiem w Wiedniu — znowu buchnął płomieniem na zewnątrz.

Zarząd stronnictwa socjalno - demokratycznego w Wiedniu wyznaczył już kandydatury socjalistyczne w tem mieście. Na kandydatów wybrano samych Niemców. Tymczasem socjaliści czescy w Dolnej Austrii zażądali oficjalnie, by w dzielnicy wiedeńskiej Favoriten (w jej części górnej, XX okręg wyborczy wiedeński) postawiono socjalistę narodowości czeskiej, jako kandydata całego stronnictwa. Tymczasem zarząd stronnictwa socjalistycznego odmówił temu żądaniu i postawił kandydaturę dr. Wiktora Adlera.

Pisma socjalistyczne czeskie „Delnické Listy“ w Wiedniu i „Rovnost“ w Bernie na Morawach, poruszyły sprawę publicznie. „Rovnost“ pod formą listu otwartego do dr. Wiktora Adlera. W owym liście socjaliści czescy skarżą się na centralistyczne zachcianki socjalistów niemieckich i na ich chęć panowania, pomimo, że tworzą mniejszość. Socjaliści czescy żądają zupełnego równouprawnienia z socjalistami niemieckimi. W razie przeciwnym grożą oderwaniem i stworzeniem organizacji samodzielnej.

W dzisiejszej „Arbeiter Ztg.“ dr. Wiktor Adler broni socjalistów niemieckich przed zarzutami, że chcą rządzić, uważając towarzyszy narodowości czeskiej za nierównorzędnych z sobą. Ale na głównym punkcie nie chce ustąpić: socjaliści czescy nie dostaną w Wiedniu własnego kandydata.

Tak na razie ów spór się przedstawia. Objaśnimy go kilku faktami.

Czesi tworzą główny kontyngent klasy pracującej w Wiedniu. Społeczeństwo niemieckie nie może z własnego łona zrekrutować tylu dziesiątków tysięcy robotników, ilu potrzebuje, by utrzymać w ruchu mechanizm wytwórczy i gospodarczy Wiednia, oraz Dolnej Austrii. Część większą owej armii roboczej i robotniczej tworzą Czesi. W ślad za robotnikami czeskimi ciągną z Czech kramikarze, drobni kupcy, rzemieślnicy. Spora część owych przybyszów należy dzisiaj do obozu socjalistycznego. Socjaliści niemieccy w Wiedniu nie graliby tej roli, którą grają, gdyby nie komenderowali masami czeskimi. Ale te masy są w wysokim stopniu patryotyczne.

Socjalista czeski jest przedewszystkiem Czechem, a potem socjalistą. Na postępy narodowe czeskie w Wiedniu patrzy z dumą i zadowoleniem. Dziennik socjalistyczny czeski w Wiedniu „Delnické Listy“ drukuje dziennie 18.000 egzemplarzy na maszynie rotacyjnej. Rzecz jasna, że go czytają również i Czesi — niesocjaliści pod hasłem solidarności narodowej.

Socjaliści czescy w Wiedniu wiedzą, że w imię wspólnego patryotyzmu czeskiego ich kandydat podczas wyborów może liczyć na głosy Czechów, którzy nie są socyalistami, a więc woźnych, małych urzędników, przedstawicieli inteligencji w zawodach fabrycznym i bankowym. Boć i tutaj Czechów pełno.

Możliwość wyborów Czecha w Wiedniu ułatwia fakt gromadnego zamieszkiwania przez Czechów pewnych dzielnic w Wiedniu, a przedewszystkiem Favoriten, Otakring i Hernals, dalej Brigittenau i Florisdorfu. W dzielnicy Favoriten łatwiej jest rozmówić się po czesku, niż po niemiecku. Tutaj kandydat czeski, socjalista lub nie, może liczyć na głosy wszystkich Czechów. Socjaliści czescy wiedzą o tem i dlatego właśnie tego okręgu zażądali dla siebie.

Położenie przywódców socjalistycznych niemieckich jest trudne: jeżeli ustąpią Czechom jedną kandydaturę jako oficjalnie czeską, oburzą na siebie Niemców

w całej Austrii za czeczizację rzekomą Wiednia. Jeżeli będą się opierali, jak dotychczas żądaniu czeskiemu, narażają się na bezrobocie wyborcze Czechów albo też na walkę Czechów przeciwko oficjalnemu kandydatowi socyalistycznemu niemieckiemu. Bez Czechów zresztą socyalizm niemiecki w Wiedniu będzie miał nogi podcięte w kolanach.

Wypadki to zajmujące i politycznie ważne. Zmuszają bowiem socyalistów do zajęcia się kwestyą narodową, która w ich obozie przejawia się pod takimi samymi formami, jak w innych obozach.

Ruski ruch przedwyborczy.

Do zbliżających się wyborów czynią Rusini gorączkowe przygotowania. Wszystkie pisma ruskie w długich artykułach już od dłuższego czasu omawiają nową ustawę wyborczą, przedstawiają swoim czytelnikom w sposób popularny postanowienia nowej ustawy, wyjaśniają praktyczne jej zastosowanie, dają wzory podań, reklamacyj i t. d. a w ostatnich dniach ukazała się nadto broszura dr. Eugeniusza Oleśnickiego p. t. „Nowa ustawa wyborcza“, którą w celach agitatorskich rozsyła Narodowy komitet wszystkim organizacyom powiatowym.

Pozatem prowadzą w dalszym ciągu tylko ze zdwojoną siłą agitację. We wszystkich stronach kraju zwołują wiece i zebrania poufne, tworząc równocześnie lokalne organizacje wyborcze.

Do tej agitacji pod hasłami antypolskimi stanęły wspólnie obie główne frakcje ruskie, a to moskalofilska i „ukraińska“, ale apetyt na mandaty poselskie jest tak wielki, że zaczynają się już pojawiać oznaki niezgody.

Wprawdzie jak zaznacza organ partii moskalofilskiej „Hałyczanyn“ w numerze z dnia 8 b. m. „z wielu stron podnoszą się skargi, że nie można znaleźć poważnych kandydatów na posłów“, ale znajduje na to redakcja zaraz radę, mówiąc, że „możnaby wprowadzić do parlamentu siły młodsze, przedewszystkiem kandydatów adwokackich i koncypientów, o ile mają ukończonych 30 lat“. Wobec tego pojawiają się w rozmaitych okręgach kandydatury obu partii, a obie strony zarzucają sobie nawzajem nielojalność i złamanie kompromisu i syją się na zgromadzeniach i w odezwach komitetów protesty przeciw narzuconym przez drugą partię kandydatom. I tak w okręgu Sokal—Brody i t. d. agituja „Ukraińcy“ przeciw postawionej przez moskalofilów kandydaturze dr. Markowa, stawiając ze swej strony kandydaturę dr. Eugeniusza Petruszewicza, a jako drugiego kandydata chcą postawić jakiegoś radykała lub socjalistę na wypadek, gdyby moskalofile nie cofnęli kandydatury dr. Markowa.

Oprócz wymienionych przez nas dawniej kandydatów, wylaniają się nowe. Więc w okręgu bełżeckim dra Korola i sędziego Gwozdowicza, w buczackim Wiarsława Budzynowskiego, w husiatyńskim redaktora „Hajdamaki“ Petryckiego, w bałigrodzkim ks. Iwana Jaworskiego, w okręgu Kamionka—Busk—Złoczow ks. Izydora Zielskiego.

Organ radykalnej grupy „Swoboda“ występuje całkiem otwarcie i zasadniczo przeciwko kandydatom partii staroruskiej. „Swoboda“ twierdzi, że przewodcy partii staroruskiej zawarli tajny kompromis (?) z „Radą narodową“, na której posiedzeniu byli (?) reprezentanci tej partii. Kompromis ma na tem polegać, że moskalofile mają stawianiem swoich kandydatów we wszystkich okręgach rozbijać jedność ruską i pomagać w ten sposób forsowaniu polskich kandydatów, w zamian za co Polacy mają poprzeć kandydatury przewodców partii staroruskich dr. Dudykiewicza w Kołomyi, dr. Chlibowieckiego w Złoczowie, dr. Markowa w Brodach, Kuryłowicza w Sanoku, b. prokuratora Hańczakowskiego w Stanisławowie i i.

„Jak w sam raz“ — jak wspominało przed kilku dniami „Dilo“ zaszyły znane wypadki na uniwersytecie, których stronnictwa ruskie używają w całej pełni, jako jeden ze środków agitacyjnych przedwyborczych. Cierpliwosć czytelników ruskich pism musiałaby być niezmierną i stać w stosunku wprost odwrotnym do ich poziomu umysłowego, gdyby mogli przyjmować na seryo wszystkie brednie, jakie na ten temat wypisują ruskie pisma i wprost zdumiewa cynizm i beczelność tych organów, z jaką przekręcają wszystkie fakty i jak je oświeblają dla swych celów.

W aresztowaniach sprawców napadu na uniwersytet we Lwowie i aresztowaniach przedstawicieli ruchu ukraińskiego w Kijowie, chce taka np.: „Swoboda“ dopatrzeć się związku i tworzy z nich dzieło jednej ręki. „Niektórzy polscy panowie — pisze — „Swoboda“ porozumieli się przez swych krewnych polskich panów w Rosyi z rosyjskim rządem i przedstawili rosyjskiemu rządowi, że w wspólnym interesie Rosyi i Polski leży, zniszczyć ukraiński ruch. Wskutek tego zaczęły się aresztowania w Kijowie i we Lwowie, a stało się to tak równocześnie i tak widocznie wyszło z jednego źródła, że wszyscy politycy się tego zdania, że między władzami rosyjskimi, a „polskim rządem“; nastąpiło porozumienie, aby wspólnie zgniebić narodowy ruch ukraiński“.

Nie można dziwić się cynizmowi i naiwności „Swobody“, boć niedawno w artykule p. tyt.: „Po tej i po tamtej stronie kordonu“, dawało coś podobnego do zrozumienia i mające pretensje pisma poważnego „Dilo“, które po dokonanych aresztowaniach twierdziło,

ze aresztowania we Lwowie, spowodowane przez namieśnika, miały na celu osłabienie Rusinów w walce wyborczej w Galicyi przez usunięcie wybitnych agitatorów.

Zawiodą się przy wyborach na swych przyjaciół także, stojący na usługi Rusinów na każde zawołanie — „polscy” socjaliści.

Oto z powodu, że chcą stawiać we Lwowie kandydatury socjalistów „polskich”, względnie przyznających się czasami do polskości, co czynią z musu, wiedząc, że we Lwowie, w mieście polskim, kandydatura niepoliska nie miałaby najmniejszych szans powodzenia, zarzuca im „Swoboda” zdradę sprawy socjalistycznej i pasuje pp. Daszyńskich, Hudeców, Diamondów, Hausnerów itp. na „Wszepolaków”.

Zachciewa się Rusinom mandatów polskich i gniewa ich, że w tym wypadku nie pomagają im socjaliści, wiedząc oni bowiem, że pp. Wytyk, Hankiewicz itp. uzyskawszy mandaty pod hasłami socjalistycznymi i przy pomocy polskich socjalistów powiększyliby w Izbie poselskiej liczbę głosów przyszłego klubu ruskiego.

Wiadomości polityczne.

Z ROSYI.

W postępowej prasie rosyjskiej sporo hałasu wywołała wędrówka kadetów do „Canossy” tj. audyencya ich przewodcy Milukowa u Stołypina w sprawie zlegalizowania partii. Milukow ogłosił w pismach komunikat, w którym zawiadamia, że rzeczywiście był u Stołypina, rezultat jednak pertraktacji jest ujemny tj. kadeci ulegalizowani nie będą; o szczegółach pertraktacji komunikat nie mówi.

Krok ten jest niezmiernie charakterystyczny dla kadetów, którzy radzi ubierać się w szaty nieprzejednanych, podpisują manifesty prawie rewolucyjne, zawierają kompromisy ze skrajnymi partiami, gdy zaś układ z lewicą nie doszedł do skutku, zstępują ze swego nieprzejednanego stanowiska i starają o ulegalizowanie partii!

Blok z partiami skrajnymi do skutku nie doszedł, ani rząd partii nie ulegalizował i kadeci znaleźli się w zwykłym swym położeniu między młotem i kowadłem. Ten brak stanowczości i własnej jasnej polityki, to ciągle zerkanie, to na lewo, to na prawo, skazuje partię kadetów na maszerowanie na pasku innych, mających wyraźne cele i charakter stronnictw; dotychczas ciągnęli się w ogonie skrajnych opozycyjnych partii, a nie można ręczyć czy nie pójdą w przeciwnym kierunku przy zmienionych okolicznościach. Przedstawicielstwo nasze ma wiele powodów do traktowania z największą ostrożnością wszelkiego porozumienia się z kadetami.

Zamiast z kadetami, zawarły partje skrajne w Petersburgu kompromis wyborczy między sobą, według którego socjalna demokracja i kurya robotnicza otrzymają po 2 mandaty, pozostałe zaś dwa podzielią między sobą: grupa pracy i socjaliści rewolucyjni.

Kadeci wystawiają w Petersburgu na posłów Rodiczewa, Hessena, Kutlera i Struwego, pozostałe 2 miej-

sca nie są jeszcze obsadzone, czekają bowiem na wyznaczenie nowych znów rokowań z socjalistami.

Według danych prasy postępowej z kuryi chłopskiej wszystkich gubernii, oprócz orłowskiej i besarabskiej, wyjdą postawie opozycyjni. Co do innych kuryi danych o całej Rosyi jeszcze nie ma, zaś z dotychczasowych cyfr, tyjących się 12 gub. wynika iż opozycja ma zapewnione powodzenie w sześciu, mianowicie kiowskiej, moskiewskiej, woroneskiej, jekatierinosławskiej, nowogrodzkiej i niżno-nowogrodzkiej, w pozostałych zaś 6-ciu sytuacja jest niejasna z powodu wielkiej liczby wyborców bezpartyjnych. Dane te trzeba przyjmować z zastrzeżeniem, gdyż wiadomości o wyborach tak w prasie reakcyjnej, jak i postępowej są bardzo niedokładne i niepewne.

Z wybitnych członków b. Durny wyszli w ostatnich dniach przy wyborach w kuryi większej posiadłości ziemskiej Rodiczew w gub. twerskiej i hr. Heyden, założyciel partii „pokojuowego odrodzenia” w gub. orłowskiej.

Luterska wyspa.

Wielkie zwycięstwo odniesione przy tegorocznych wyborach na pruskim Górnym Śląsku, musiało i największej pesymistycznie usposobionych przekonać, że wysoce uspołeczniony lud ten polski nieodwołalnie na narodo-we wkroczył tory. Kto bliżej zna Górnoślązaka ten wie, że nie łatwo pozyskać go dla nowej jakiejś idei, bo w gruncie rzeczy posiada on wysoce rozwinięty zmysł krytyczny. Natomiast raz pozyskany, nie cofa się i, co znamienne, staje się zwykle gorącym apostołem nowej idei.

Tym razem poraz pierwszy na Górnym Śląsku i kilku księża, bezwzględnie na niemiłe swe stanowisko wobec zwierzchnictwa kardynała Koppa, stanęło jako rzecznicy i przedstawiciele pragnień ludu. Przez szczęśliwie dokonany wybór takich właśnie kapłanów, jakimi są księża: Brandys, Jankowski i Skowroński, sprawę naszą ogromnie posunięto naprzód.

To nie pomoc dawana przez Centrum polskości — to nowa era — opuszczenie Centrum dla polskości. Wysoce znamienne są słowa wyjęte z przemowy ks. Skowrońskiego: Umierajcie, jeżeli chcecie tak koniecznie, ale pozwólcie, aby na waszych ruinach nowe zakwitło życie! My chcemy żyć i pracować! Nie w grobie politycznego niedołęstwa nasze miejsce, lecz na czele naszego ludu. Nasze hasło jest hasłem życia. Bóg i my.

Poraz pierwszy stawiano i kandydaturę na północny okręg Górnego Śląska, powiaty: kluczborski i olecki. Kandydował ksiądz Rogowski z Jędryska, ale wydana przezeń śmiała odezwa do wyborców, mały wydała rezultat. Zebrano zaledwie kilkaset głosów. Nawet w najśmielszych marzeniach nie byłby mógł nikt oczekiwać lepszego rezultatu. Chodziło jedynie o policzenie głosów.

Mało komu zapewne wiadomo, że kilka północnych powiatów Górnego Śląska i południowych powiatów Wielkopolski zamieszkuje ludność polska luterskiego wyznania. Są to po stronie śląskiej powiaty: syrowski, kluczborski, namysłowski, a po części i olecki — a po stronie wielkopolskiej ostrzeszowski, kępniński, odola-

nowski i leszczyński. Polska ta oaza luteranizmu przechodzi i do Królestwa, na ziemię wielunińską.

Luterskie parafie na ziemi wielunińskiej w Królestwie pochodzą stąd, że ludność protestancka po wymarciu linii książąt na Brzegu i doznanych następnie prześladowań, po zajęciu księstwa przez Habsburgów, wemigrowała w znacznej części do Polski, gdzie jej nie krzywdzono mimo różnicy wyznań.

Reformacja znalazła w samym swym początku dużo zwolenników na Śląsku, niemniej postępy swe zaawdzięca głównie staraniom Jerzego II., księcia na Brzegu. Był to podobno książę niepospolitego umysłu.

Ożeniony w pierwszym swym małżeństwie z Elżbietą, córką Kazimierza Jagiellończyka a siostrą król. czeskiego Władysława, sprzyjał nawet szczerze Polakom — lecz kiedy po wczesnej śmierci Elżbiety pojął w małżeństwo Zofię Hohenzollernównę, siostrę mistrza krzyża, ckiego Albrechta, przeszedł na stronę wrogich Polsce i Słowiańszczyźnie margrabiów brandeburskich. On to zawarł w r. 1537 układ z Joachimem II., mocą którego księstwa jego: brzeskie, wołowskie i lignickie przejść miały po wymarciu Piastów na Hohenzollernów brandeburskich, który to układ wprowadził cesarz Fryderyk I. a król czeski jako zwierzchnik Śląska ogłosił nieważnym, na który się jednakże późniejszy król pruski, Fryderyk Wielki powoływał.

Otóż Jerzy II., książę zresztą bardzo pokojowo usposobiony, założył w Brzegu wyższą szkołę naukową dla ewangelików i uposażył ją 13 wsiami. W szkole owej pozwalał również i na wykłady w języku polskim.

Równocześnie pozakładał polsko-luterskie szkoły w Kluczborku i Byczynie. W szkołach tych kształciło się i dużo młodzieży polskiej, szczególnie w Wielkopolski, dopóki nie powstała słynna szkoła w Lesznie.

Jerzy II powznosił w księstwach swych dużo zamków, on też dokończył budowy wspaniałego zamku brzeskiego, rozpoczętego przez ojca. Podczas oblężenia Brzegu w roku 1741 zamienili go Prusacy w ruinę, jednakże portal z popiersiami Piastów zachował się dotychczas całkowicie.

Otóż księciu temu mamy do zawdzięczenia całkowite zlutrzeenie polskiej ziemi około Kluczborka. Za jego panowania zabrała luterska ludność na własne posiadanie dwa tamtejsze katolickie kościoły i to: cmentarny i drugi wspaniały pokrzyżacki, wzniesiony przez tych rycerzy pod wezwaniem ich patronki, Przenajśw. Panny Maryi.

Katolicy dopiero pod sam koniec XVIII wieku wzniesli w Kluczborku skromny kościółek, który dla potrzeb nielicznej parafii najzupełniej wystarcza. Jeżeli pamięć nie zawodzi, to w całym powiecie kluczborskim mamy zaledwie dwie parafie katolickie.

Przewaga owa luterszczyzny na ludność polską trwa nieprzerwanie przez kilka już wieków. Ludność tę łączy jedno wyznanie z panującym, szuka więc ideałów swych w Berlinie i jest duchem niemiecką. Pod względem społecznym, jak np. oświaty lub gospodarki stoi ludność ta na równi z ludnością katolicką tych okolic.

Natomiast pod względem obyczajowym spotykamy tam pewne rozluźnienie. Polacy ewangelicy znani są tam nie tylko z nieślubnych małżeństw, stosunków pozaślubnych, ale i całej masy przeróżnych zabobonów.

4)

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

MALARZE.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Ha! ha! okradnie! to niemożliwe. Widzisz obywatelu, powiedz no, co tam wysoko jest za chmurami: gwiazdy i księżyc? A spróbuj no ukraść gwiazdę albo księżyc. Choćbyś był złodziejem nad złodziejami, nie potrafisz, a ja jestem król, ucieszny król królestwa na księżycu. Szkoła obywatelu, że półksiężyc nosisz na sercu, a w głowie twej ciemno.

— E! ktoby się z tobą dogadał mądradu — mruknął stróż bezpieczeństwa i zniknął w ciemnej uliczce. Zbigniew wówczas zawołał zdziwiony:

— Janek! Bój się Boga, co ty tu robisz? Przysłuchiwałem się twojej rozmowie. Spisz tu na ławce w taki piekielny czas?...

Janek podniósł się z ławki i wyciągnął rękę. — Serwus Zbigniew! dziwisz się, że mi tu widzisz... A no trudno! powrót do natury... raz się jest na wozie a drugi raz pod wozem.

Szli jakiś czas w milczeniu. Woda chlupała im pod nogami, a wiatr podwiewał zmoczone poły peleryny Janka. Zbigniew odezwał się pierwszy:

— Coś się stało z twoim mieszkaniem?

— Ho! ho! fiut!

— No, a rzeczy? Przecież miałeś piękne umeblowanie i dwa kufry.

— Tempi passati! Opowiem ci, jak to było. Poczuła a lekkomyślna matka wykwapowała mię wspaniale, ale wiesz jak to u nas, powoli, powoli, sprzedawało się kawalek za kawalkiem, aż wreszcie z wszystkiego pozostał tylko stary siennik i farby. Wreszcie i farby za-

stawiłem, a moja gospodyni, której byłem winien czynsz za pół roku, przeraziła się tak bardzo nagości mego mieszkania, że mi wymówiła przytułek. Na pożegnanie powiedziała, że nie może mię dłużej trzymać, bo obawia się, że jej sprzedam w końcu piec i podłogę. Podłogę! co! jaki paradny pomysł, szkoda, że o tem wcześniej nie pomyślałem. Jakiś czas udawałem przejeźdnego, i spałem na peronie kolejowym, a wreszcie i stamtąd mię wylali. Obecnie zamieszkuję planty. Co nocy zmieniam łóżko i byłoby mi bardzo dobrze, tylko kicząły mokną mi dyabelnie i ze zimna nie mogę spać...

— Bój się Boga! co ty wyrabiasz! śpij u mnie — ciasno wprawdzie w pracowni, ale zawsze znajdzie się jakiś kątek.

— Bonissimo! przyjmuję! od ciebie wyjątkowo, bo cię lubię — proponował mi już to samo Tułacz i Staszek, ale odrzuciłem. Smarkacze! będą się później chwalić dobrem sercem. Wiesz, Zbigniewie, że jestem straszne bydle, co?

— Tak!

— I nie wart jestem lepszej doli.

— Tak!

— I łajdaczysko jestem...

— Tak, straszne!

— I pewnie zginę kiedyś zapomniany pod płotem, a na moim grobie psy będą weseliska odprawiać.

— Tak!

— Dziękuję ci za szczerość, ulżyłeś mi!

Ścisnął dłoń Zbigniewa i aby ukryć wzruszenie, którego się wstydził, spuścił głowę nisko na piersi. Przez mgły mętne sączył się świt coraz wyraźniejszy i oświetlał nikłym jaśnieniem wilgotną ziemię, ośliże drzewa i błyszczące od deszczu dachy domów. Kilka wron z przemokłymi skrzydłami trzepotało się wśród nagich gałęzi, aż wreszcie zerwały się z krzykiem i poleciały na wieżę kościoła. W tej chwili zegar wybił piątą godzinę. Robiło się coraz jaśniej. Na ulicach poczęli się snuć przechodnie i rozlegał się głuchy turkot wo-

zów. Zbigniew spojrzał na skuloną postać Janka, na jego powykrzywane buty, suknie zawałane błotem i przemokłe od deszczu i spytał:

— Janek? czy poprawisz się?

— Tak! przysięgam!

— Nie będziesz więcej pił?

— Nigdy!

— Ani włóczył się po nocach?

— Tak!

— I chcesz znowu pracować?

— Chcę!

— Dobrze! wykupię ci farby i biorę cię pod moją opiekę. Trzeba już raz skończyć z takim życiem. Trzeba wziąć się do kupy i zacząć żyć jak człowiek, a nie jak świnia.

— Wiesz, ja już przyrzekałem sobie tyle razy. Tylko widzisz to tak trudno... A zwłaszcza jak przyjdzie taki dzień jak dzisiaj. Deszcz dzwoni w szyby, w pokoju zimno, melancholia żre, usiedzieć nie można. Ty, Zbigniewie, to co innego. Jesteś zrównoważony, umiesz tyle, masz wolę, a u mnie tu w głowie wszystko tańczy, rwie się, huczy. Nieraz przyszła jakaś kapitalna myśl... chwytam za pędzel, w konturach wszystko dobre, ale potem jak zacznę chlapać farbą i wykańczać, psuje się, powstaje coś zupełnie innego, niż zamierzałem, jakiś kicz w brzydkim sosie. Ma się rozumieć drę płótno w kawały i idę pić, ale temat nie daje mi spokoju, prześladowuje mnie, wylania się w cudownych liniach, a nie mam dość siły, aby zacząć na nowo. Talent za mało... wszystkie wielkie rzeczy robi się nagle. Wiesz, te niektóre zgłębki bez talentu dłubią i dłubią tak długo, aż przecież, coś ze siebie wyciśnią. A ja bym chciał tak od razu, za jednym rozmachem cały świat zadziwić, rzucić sobie wszystko pod nogi, od razu stanąć najwyżej. A tymczasem melancholia mię żre i piję. Ot, nikczemne życie!

(C. d. n.)

Molla Proszki Seidlckie

uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu, bostrukcję, trwale działają. — Cena za pudełko 2 kor.

Główna wysyłka: Aptekarz A. MOIL, c. k. nadwor. dost. Wiedeń, I Tuchlauben 9.

Składy we Lwowie: JAKOB BEISER, A. Ehrbar, J. We-wiński. — Jakób Piepes Poratyński, apt. En gros: St. Markiewicz, Musiałowicz i Janik, O. T. Wincklera Syn, A. Szkowron, K. Sklepiński.

Wódka francuska i sol Molla

ból koi przy wcieraniu przeciw podagrze i reumatyzmowi i innych następstwach przeziębienia. — Najlepiej znany środek uniwersalny. Flaszka kor. 1.90.

Stosunek między Polakami ewangelikami, a katolikami jest prawie wrogi, i odmiennosc swego wyznania staraja się obie strony zaznaczyć na każdym kroku. I tak, we wsi, zamieszkałej przez luterów, daremnie staraliby się zamieszkać w spokoju katolik: dokuczają mu tak długo, dopóki go nie wypłoszą.

Taką samą monetą odpłacają i katolicy ewangelickim współbraciom.

Różnią się niemniej i pod względem zwyczajowym. U Polaków katolików przeważają imiona: Jan, Józef, Franciszek, Marya, Zofia, Genowefa. Natomiast u Polaków ewangelików spotykamy imiona następujące: Krystyan, Daniel, Gottlieb, Karolina, Beata, Uliana.

Nie spotkasz tam nigdzie luterskiego Franciszka, ani katolickiej Karoliny.

Różnice owego wyznania zaznaczają kobiety niemniej i barwami swych zapasek: katolicki ubierają się w zapaski czerwonego, różowego i niebieskiego koloru; ewangeliczki noszą zapaski w kolorach: zielonym, popielatym, brunatnym.

Do miasta Kluczborka przylegają dwa przedmieścia i oba nazywają się Sigotą. Jednakże Sigota położona na wschód miasta i zajęta przez Polaków luterskiego wyznania, nazywa się Sigotą niemiecką.

Mimo takiego stanu rzeczy mówi ludność ewangelicka o wiele poprawniej po polsku od ludności katolickiej.

Składają się na to dwie przyczyny:

Rozpowszechnienie wśród ewangelików biblii polskiej dopomaga do zachowania i ukochania mowy rodzinnej. Drugostronnie Polacy ewangelicy są całą duszą oddani rządowi, dzięki więc wypróbowanej swej wierności, nie narażani na żadne prześladowanie władz pruskich.

W kościołach ewangelickich odbywają się kazania w języku czysto polskim.

Natomiast ludność katolicka okolic tych, wśród której drzemie nie jasna chociażby świadomość przynależności narodowej, jest skazywana celowo na opiekę kapłanów Niemców, władających słabo i wadliwie językiem polskim.

Usiłowania podejmowane w celu wydawania pism dla ewangelików polskich na Śląsku, nie powiodły się.

Upadł wychodzący w Wrocławiu „Zwiastun ewangelicki” (głównie wychodził staraniem mecenasa A. Parczewskiego z Kalisza), niemniej i pismo przez pastora Röllinga wydawane w Byczynie. Nie powiodła się i próba przeszczepienia na Śląsk wychodzącej na Mazurach pruskich „Gazety Ludowej”.

(Dok. nast.)

H. SOŁTYSOWA.

Pruskie apetyty.

W ostatnich czasach ukazało się kilka książek, napisanych pod wpływem zarozumiałości, niby proroczych przecucia, ale żadna z nich nie zawiera tyle wiary w utopijne obrazy przyszłości, co świeżo wydane dzieło p. t. „Berlin—Bagdad”. Należy on bezwarunkowo do tej literatury, która pojawia się coraz częściej w Berlinie, a stamtąd roznosi sensację po całym świecie, a na celu ma li tylko wyciągnięcie nieco grosza od ciekawej publiki. Można by przeto śmiało przejść do porządku dziennego nad tym fantastycznym romansem, gdyby nie osoba jego twórcy. Jest nim radca rządu niemieckiego, Ludwik Martin, znany autor dzieła, traktującego o przyszłości ekonomicznej Niemiec, wydanego przed rokiem. Warto przeto zobaczyć, jak przedstawia się przyszłość Europy w marzeniach pangermańskiej megalomanii.

Jak to już tytuł głosi, ostatecznym celem tej książki ma być wykazanie, w jaki sposób przyjdzie do skutku rozszerzenie imperium niemieckiego aż do... Bagdadu! Tak, Niemcy owdadną wreszcie całym prawie europejskim kontynentem, małą Azją i południową Afryką... „Przyszłość Niemiec jest w powietrzu”, taki dwuznaczny nieco tytuł jednego rozdziału jest motywem, na którym zbudował p. Martin swoje dzieło.

Dnia 1 stycznia 1910 roku wygłasza cesarz niemiecki wspaniałą mowę do swych generałów i komendantów floty. „Upoważniłem mego kanclerza państwa, aby zażądał od parlamentu jednorazowej kwoty miliarda marek na pomnożenie naszych maszyn powietrznych... Skoro moja lądowa i morska siła otrzyma potrzebne uzupełnienie przez siłę powietrzną, natenczas potęgą wielobrytyjską pozostaje w tyle za nami. Odtąd zacznie się rozszerzać coraz szybciej moc państwa niemieckiego”.

Jak? Ten problem rozwiązuje radca rządu Martin również „w powietrzu”. W październiku 1912 r. wypowiada Japonia Rosyi wojnę, a już 15 marca 1913 r. donosi depesza: „Rosyjska armia otoczona między Tsita a Tsistikan przez dwa tysiące japońskich automobilów wojennych i sto zeppelinów transportowych balonów. Reszta japońskich balonów wojennych zdobyła silnie obsadzoną linię kolejową i odparła posiłki rosyjskie, zdającą przez pustynię Gobi. Po morderczej walce armia rosyjska w sile siedmiuset tysięcy ludzi skapitulowała”.

Już następnego dnia przeszło pozostałe w kraju wojsko rosyjskie na stronę ludu, car musiał uciekać na niemieckim wojennym balonie. Zaczyna się panowanie tłumu. Duma postanawia: „Dom Romanow-Holstein-Gottorp jest pozbawiony praw do tronu, Rosya jest republiką”. To doprowadza do bratobójczej walki, a

krwawy trybun ludowy z Moskwy, Mikołaj Sacharow zostaje dyktatorem, a jego najgorętszym życzeniem jest: zdobyć Azję środkową. Mianuje tedy generałem balonów pewnego Niemca, który rusyfikuje swoje nazwisko na Suwarow. Ten bombarduje ze swej floty powietrznej Bucharę, bierze do niewoli jej emira, podbija dla siebie Azję środkową i planuje zdobycie Chin. Jest już samodzielnym, jest carem i rządzi z okrucieństwem wschodnich książąt. Tymczasem dyktatura Sacharowa w Moskwie sprowadza konflikt Rosyi z Niemcami, które wydają wojnę rosyjskiej republice. Rozgoryczenie w zachodniej Europie wzmagają się coraz bardziej z powodu rosyjskiej soldateski, Austrija i Węgry (oddawna już rozdzielone) przyłączają się do Niemiec. Michał Suwarow otrzymał d. 19 kwietnia 1916 wiadomość o nowej wojnie, a zarazem dowiedział się, że silny szwadron maszyn powietrznych nadciąga wysokością 400 metrów od Królewca ku Mińskowi.

Jako znakomity znawca jazdy powietrznej, ocenia w jednej chwili całe położenie i natychmiast postanawia zbombardować Berlin. W tym celu ciągnie ze swą powietrzną flotą ku pruskiej stolicy i już następnego rana staje nad nią na wysokości 4000 metrów. Suwarow daje rozkaz do ataku. „Nasamprzód ruszyły olbrzymie balony o pojemności 120.000 metrów kubicznych, za nimi posuwały się sto i ośmieszście tysięczne, a wreszcie małe balony transportowe, obciążone zapasami strzelniczymi i benzyną. Wkrótce zobaczono wznoszenie się niemieckiej eskadry powietrznej — zagrzmiały strzały armatnie, rozpoczęło się regularne bombardowanie Berlina i w jednej chwili uległy zniszczeniu wszystkie kasarnie i pociągi pancerne, które chciały opuścić stolicę. Nagle jednak zjawili się olbrzymie balony wojenne niemieckie i otoczyły z zachodu i wschodu eskadrę Suwarowa. Ten spostrzegł natychmiast niebezpieczeństwo i rozkazał swoim balonom wznieść się jak najwyżej. Niestety było już zapóźno, gdyż Niemcy byli tymczasem znacznie wyżej i zarzucili gradem kul rosyjskie oddziały. „Tyflis” balon Suwarowa, począł opadać coraz niżej, a sam wódz uratował się za pomocą spadochrona. Inny latawiec zabrał go i zaniósł do niezdobytej twierdzy, ukrytej wśród wzgórz pamińskich.

Tymczasem Niemcy, przy pomocy Turków opanowali cały Kaukaz, a 10 maja 1916 roku zawarli wreszcie pokój w Warszawie. Sultan przystał na konwencję wojskową z Niemcami i odtąd Tyrca, Niemcy i Austrija tworzyły jeden związek ślony. Naturalnie prowadzenie polityki zagranicznej pozostawiono Prusakom. Teraz Austrija i Węgry utworzyły z Niemcami jedno państwo związkowe, do którego wcielono obszar rosyjski aż po Kijów.

A stosunek tych państw wobec siebie? „W niczem nie różni się stanowisko bałtyckiego lub polskiego królestwa od stanowiska Wirtembergii lub Saksonii w dzisiejszej Rzeszy. Również cesarstwo austriackie, jak i królestwo węgierskie ma te same prawa. Każdy Madziar, czy Łotysz posiada zupełnie także prawo wyborcze do ogólnego sejmiku w Berlinie, jak Oldenburczyk lub Wirtemberczyk. (Widzimy z tego, że p. radca Martin jest przekonany liberalnych). Tak więc dnia 18 maja 1916 roku (wypadki bieżą bardzo szybko) rozciągało się już państwo niemieckie od Berlina do Bagdadu. Tego dnia cesarz niemiecki przyprowadził do skutku związek państw, do którego przystąpiły również państwa półwyspu bałkańskiego. Ustawodawczym jego ciałem była rada związkowa w Berlinie, a nazywała się „Staatentag”. Jedyne polityka i armia pozostawały pod wyłącznymi i samowolnymi rozkazami cesarza.

Jakże zachowały się wobec tego olbrzymiego państwa poszczególne narody? Hm... bardzo łatwa odpowiedź. Niemcy austriaccy śpiewali hymny radośnie, połączwszy się wreszcie z resztą braci pod jednym berłem, galicyjscy Polacy cieszyli się, że wraz ze swymi rodakami z Królestwa i Poznańskiego należą do jednego państwa, a Czesi i Węgrzy zrezygnowali z wszelkich mrzorek, widząc niemożliwość dalszej walki z niemieckością. Niesłychane walki między temi narodowościami, jakie trwały jeszcze przed samem stworzeniem związku, wyczerpały zupełnie wszystkie ich siły i cofnęły wstecz wszelki rozwój kulturalny. Teraz w wielkim państwie niemieckim jakiegokolwiek kłótnie lub niezadowolenie było absolutną niemożliwością. (!) Załatwiono ku ogólnemu zadowoleniu przestarałą już kwestję językową. Mianowicie pozwolono każdemu obywatelowi mówić (w domu) jak mu się podoba. Mowa niemiecka obowiązywała li tylko w szkole, urzędzie i wojsku.

Państwo jednak ciągle jeszcze było za małe. Należało wcielić do niego Szwajcaryę i Holandję. Stało się to tak: „Gwałtowny rozwój potęgi japońskiej i państwa chińskiego pod kierownictwem Japończyków zaferował w wysokim stopniu Holendrów i przejął ich troską o ich spokojne kolonie. Poznali, że zapomocą kilku okrętów nie będą ich mogli utrzymać, a parlament nie chciał zawołać potrzebnych sum na zbrojenie; musiano się więc przyczepić do Niemiec”. Ze Szwajcaryą stało się nieco inaczej. Ponieważ car Michał Suwarow zaprowadził w owych powietrznych maszynach urządzenia elektryczne, trzeba było podwoić baczność, a teren szwajcarski okazał się znakomitą twierdzą przeciw nowym balonom. Dlatego też zaliczono Szwajcaryę nie do państwa związkowego, lecz do związku państw. Francja otrzymała zato resztę Belgii, a Anglia państwo Kongo, Luksemburg przeszedł do Prus.

Apetyt przychodzi zwykle podczas jedzenia, to też

Niemcom zachciało się niezadługo Marokka. Naturalnie Francja i Anglia nie bardzo były tem zbudowane, ale coż dla niemieckiego mocarstwa mogłoby być niemożliwym? Chciał wprawdzie ambasador brytyjski zaproponować, ale kanclerz powiedział krótko i węzłowato: „Jeżeli się nie zgodzicie, to jeszcze tej nocy wybucnie walka między dwoma wielkimi narodami, a pomimo naszych pokojowych zamiarów, będziemy musieli wasz kraj zdobyć... Jako aeronauta powinien pan wiedzieć, że walka waszej wspaniałej marynarki wojennej i waszej wybornej eskadry balonowej z naszą siłą powietrzną, wypadłaby bezwarunkowo na waszą niekorzyść... A jeżeli pierwsza bitwa obudziła by drzemający obecny „furore teutonicus”, no to przy końcowym pokoju szłoby o wszystkie posiadłości kolonialne Anglii. Ja nie wątpię, że przed upływem czterdziestu ośmiu godzin odpokutowałaby Brytania swoją lekkomyślność utratą Indyi. Car Suwarow może w dwóch dobach przerzucić balonami dwa miliony swego wojska do Indyi. My je postawimy dla niego, a zadowolimy się Egiptem, południową i wschodnią Afryką”. Wobec takiego „dictum acerbum” musiała Wielka Brytania ustąpić.

Mimo to car rosyjski wpadł do Indyi i kazał się w Kalkucie obwołać władcą. Anglia prosi Niemcy o pomoc, te interweniują, ale ponieważ kanclerz nie umiałby swemu narodowi wytłumaczyć potrzeby ewentualnej wojny, bez jakiegokolwiek rekompensaty, przeto W. Brytania odstępuje za to Niemcom „całą swoją południową Afrykę, bez wyjątku, wraz z przyładkiem Dobrej Nadziei i dawnymi republikami boerskimi”. Dzieje się to naturalnie jeszcze tego wieczora, a kanclerz jedną depeszą zmusza cara do natychmiastowego opuszczenia angielskich posiadłości.

Tyle ta piękna i pełna prostoty książka, której streszczenie nie potrzebuje chyba komentarzy, aby wykazać olbrzymią próżność germańską, jaka tchnie z każdego słowa radcy-autora. Prawdopodobnie nie będzie to jeszcze koniec tej wspaniałej fantazy, lecz autor postara się o drugi tom, w którym opisie nam barwnie bohaterkie walki Teutonów z mieszkańcami... Marsa!

CZ. ŁUKASZKIEWICZ.

Karnawał.

Bal prasy.

Tytuł „korony karnawału” przypadnie w tym roku, podobnie jak w latach poprzednich, onegdajszemu balowi prasy.

Sala Filharmonii udekorowana wspaniale. Podyum, na którym umieszczono orkiestrę, zmieniono w gaj, pełen zieleni, na tle której migają różnokolorowe światła lamp elektrycznych. Po obu bokach bogate pawilony, portyery zasłaniają wejście do cukierni. Od stropu sali zwieszają się festony, ozdobione elektrycznie oświetlonymi lampionami, łączące się w środku u pokrytej zielenią kolumny.

Z łóż, balkonów, wypełnionych po brzegi, wychylone piękne główki, spoglądające na falę głów ludzkich przepływającą po sali balowej. Na tle czarnych fraków, jak barwne plamy, odbijają bogate toalety pań, lśnią biżuterie.

Zabrzmiały poważne tony poloneza. Zakotłował zbity tłum, z którego wąskimi przejściami z trudem zaledwie utworzonym przez komitet, zaczęły wypływać pary. W pierwszej parze szedł marszałek hr. Badeni z hr. Romanową Potocką, dalej hr. Roman Potocki z p. Michalską, p. Michalski z hr. Skarbkową, ks. Lubomirski z p. Dembińską, a dalej długi wąż par, wijący się naokoło sali w takcie poloneza.

Krótki walc i kadryl, do którego stanęło z górą 200 par zakończony bajeczną szóstą figurą z barwnym pochodem wśród łuków z zieleni, mazur, lancier, kotylion na oświetlonej różnobarwnym światłem z reflektorów sali, a wreszcie „biały” mazur w 80 par.

Osobna zmianka należy się karnetom niezwykle gustownym. Śliczne wachlarzyki rozkładane z kości z zawieszoną książeczką w biały aksamit oprawną, stanowiąc będą dla pań piękną pamiątkę ostatniego balu prasy.

Trudno wymienić piękne panie, tyle ich tam było, nie marzyć choćby o wymienieniu pięknych toalet, bo ile pań, tyle było toalet naprawdę pięknych, niektóre wprost dzieła sztuki. Szpaloty całe zająłoby wymienianie wybitniejszych osób, bo bez przesady „tout Leopol” był na przemienionej w salę balową sali Filharmonii. Aby nie odstępować jednak od zasady trzeba podać choć kilkanaście nazwisk. — Więc był marszałek kraju hr. Badeni, hr. Romanowie Potoccy, ks. Andrzej Lubomirski, hr. Felicya Skarbkowa, kom. gen. br. Auersperg, grono posłów, wiele osób ze sfer uniwersyteckich więc pp.: Dembińscy, Dolińscy, Abraham, Halban, dalej prezydent Michalski z małżonką, grono radnych, między innymi dr. Aschkenaze, dr. Wasung z małżonką, Jonasz, prezydent Izby handlowej Horowitz, radca dworu Dembowski, dyrektorowie Rybicki, Schächtel, mnóstwo osób ze sfer literackich i artystycznych, dyrektor teatru p. Heller, p. Sosnowscy z pną Ordonówną, p. Siemaszkowa z córką, p. Ogińska-Szenderowiczowa, pna Jaroszkówna, Czaplińska, Sławińska, Dianni i w. i.

Słodkimi czyni ludziami żywoty p. Podhalicz, który, jako Rageneau, gościł w przepysznej swej cukierni wszystkich, którzy słodczy szukali i osłody.

Honory domu robił komitet dziennikarzy z pp. Milskim na czele.

Na odwilż

PETERSBURGSKIE
kalosze z marką trójkątną

Specjalny skład linoleum, cerat
i konfekeyi gumowej, Lwów, ul. Karola Ludwika 3

Bał mieszczański

zgrupował wczoraj w salonach Strzelnicy całe mieszczaństwo lwowskie; wszyscy, którzy chcieli godnie zakończyć karnawał, spieszyli wczoraj na bał mieszczański, który należy zawsze do najładniejszych tak pod względem dobrego towarzystwa, jak i ochoczej, prawdziwie staropolskiej zabawy i werwy. Koło protektorki zabawy, prez. Michalskiej, skupiło się obszerne grono pań i panów.

Był więc marszałek hr. Badeni, Andrzej ks. Lubomirski, radca dworu Dembowski, liczny zastęp radnych, radca Jakubowski z małżonką, r. Chęciński z żoną, r. Nowakowski, dyr. Schechtel, Fr. Gołabowie, red. Zawadzki, dr. Legeżyński i w. in. Piszącego te słowa zajmowały jednak więcej te rozwijające się pączki — uroczyste tancerki, których piękne stroje służyły tylko na to, aby pięknej krasie ich buziaczków, nadzwyczajnym wdziękowi ująć na naturalności. A jaka tam panowała ochocza zabawa, jaka swoboda niekrępowana nieszczerą etykietą, może ten powiedzieć, który o g. 7¹/₂ rano opuścił salony strzeleckie rozmarzony, roztańczony, a zły na promienie słońca, które tak wcześniej zawiły, aby przypomnieć dzień roboczy.

Królowe balu? Tam wszystkie panie królowały, wszystkie jednakowo się bawiły, koło każdej rój tanseurów czekających na „dziesiątą turę”, bo na balu mieszczańskim „res publica”. Wprawdzie po cichu rozdawano korony królewskie, piszący oddałby ją pani Helenie D., gdyby... żona się o tem nie dowiedziała. Ale czyniono to tylko w tajemnicy za plecyma komitetu. Niechajże komitet za swoją pracę przyjmie to do wiadomości, że wszyscy goście byli zadowoleni, wszyscy bez wyjątku dobrze się bawili. A to trzy czwarte powodzenia.

Z karnawału naszych dzieci.

Książę karnawału kocha i te małe stworzenia, a nie chcąc aby na niego narzekali i ci „wielcy ludzie”, urządził im wspaniały wieczorek dziecienny, wczoraj w wielkiej sali Sokoła. Nie było wprawdzie tańców, mimo to muzyka grała, było dużo humoru i werwy, myśli pięknych w monologach, deklamacjach i jednoaktówce.

Inicytorem tego wspaniałego wieczorku był znany, ceniony i tak wielce popularny w szerokich kołach dzieci p. Fr. Barański, który czas i duszę poświęca dla dziatwy. Rozbawione, promienne buzie, rozśmiane oczęta, niechaj będą nagrodą i uznaniem za Jego pracę, trudy i starania.

Program był interesujący i obfity. Doskonale wyszkolona dziatwa pod batutą p. Markusa, grała z zacięciem na skrzypcach i fortepianie, oklaskom i bisowaniu nie było końca.

Przedstawienie amatorskie poszło znakomicie. „Bratki”, obrazek sceniczny, prześlicznie napisany, wyreżyserowany doskonale przez samego autora p. Barańskiego, odegrany został pięknie przez małych artystów.

Kwiaty wiosenne. motylki, goniec wiosny, królowa wiochna, przewijały się przez scenę w swych barwnych strojach, jakby w zaczarowanym kraju bajki.

Deklamowali mali artyści z przejęciem i zrozumieniem, a było ich dużo, na pochlebną wzmiankę zasłużyli, że swoimi przyjacielami p. Barańskim na czele. Fotografie te ujrzymy niebawem na wystawie, w pięknym wykonaniu p. Lissy.

MAŁY FEJLETON.

STANISŁAWOWI OBRZUDOWI.

Noc balowa.

Jasnej muzyki ton za tonem
W kręgach rozchodzi się odemnie;
Zda mi się, że ja jestem dzwonem,
Bijącym poprzez światów ciemnie...

Jakże jest słodkim sen konwalii
Na ciemnych włosach, w skier powodzi!
Po kryształowej, złotej sali
W uśmiechach białe szczęście chodzą.

Nie wiemy czy pieśń ta skrzy, czy śpiewa,
Czy woła echem wspomnień łzawem...
O moje drzewa, polne drzewa
Ponad wieczornym, wiejskim stawem!

Pamiętam jesień w naszym sadzie,
Pod noc leżący klucz żorawi:
A to ból ciemne dłonie kładzie
I moje serce błogosławi.

Bądź pochwalony usty memi
Dobry geniuszu i piastunie,
Co drżysz u czarnej piersi ziemi
I spleoniesz nad nią w wspomnień łunie!

Pośród balowych tych pokojów
Niech się królestwo twe rozgości...

Wszak się u twoich pije zdrojów
Szczęście tęsknoty i miłości.

Wiem, że nie przyjdiesz, by ująć me skronie:
Dróg twoich cichych znam milczące ślady;
Daleko kędyś, w obcej świata stronie
Samotny dom twój stoi w nocy bladej.

Wiem, że nie przyjdiesz. — Daleko od wiru,
Od światła, dźwięków szalonej muzyki,
W ojczyźnie twojej pośród niw szafiru
Przy polnych drogach płoni się kwiat dziki.

Wiem, że nie przyjdiesz... w promieniach klejnotów
Nie ujrzę ciebie — kwiecie, zorzo, tęczo!...
Gdzieś tam, wśród chłodnych naszych lip uplotów
Twe oczy płoną, twoje słowa dźwięczą...

Wiem, że nie przyjdiesz... przyzwać cię nie mogę
Zakłamię mocy, miłości ni żalu...
Tęsknotą tylko na twą idę drogę
W rozgwarze tłumy, w skrawem świetle balu.

W takt powolny, uroczysty, bije głośny dźwięk za
[dźwiękiem:
Zda się płynie wiatr świetlisty, z fanfar graniem, z szabel
[szczękiem;
Pełna ognia, pełna woni, ponad czarną noc stuleci
Od dalekich, ciemnych błoni pieśń zerwała się i leci.

Na pokojów szereg długi, na te czoła, kwiaty, wstęgi
Upadają zorzy smugi głorą dumy i potęgi...
W jakieś wizje patrzy oko, jakieś w słońcach wstają lata:
Rozszerzona pierś szeroko pragnie wchłonąć duszę świata.

Oto taniec tych rycerzy, co zapadli w przeszłość krwawą!
Żyje naród mój i wierzył! Hej ty sławo, nasza sławo!
Orły białe, lackie znaki u kremłowych wierz w błękicie!
Pamiętamy dawne szlaki! pamiętamy dawne życie!

Ziemio, ziemio ty mogiła! u tych strażnic, u okopów
Stała piekielna moc bezsilna, rozbryzgał się prąd potopów...
A twój róg gra w głuszy borów, u tych mórz drzą
[jego echa,
Wskróś błękitnych mgieł wieczorów chatom Pieśń twa
[się uśmiecha...

— Szukałam pana wszędzie.

A pan tu na uboczu...

Daleko pan odemnie,

Umiem wyczytać z oczu.

— Więc wróżka?

— Tu zostanę

W muzykę zasłuchani;

Niech te magnolie pachną

Wokół nas...

— A mąż pani?

— Pan duszę gdzieś zamyślił,

Pan mówi nielitośnie —

Żyję tak długo, długo,

Nie miałam snu o wiośnie.

— A ja śniłam długo, długo

I jestem teraz po śnie

Zmęczony, nieprzytomny,

Bo miałam sen o wiośnie.

Nad jakimś sinym lasem

Iskrzył się księżyc biały,

U mej młodości zdroju

Chłodne konwalie stały...

Takie to sny się miewa

Przy bufetowym stole...

Już zmarszczka, już cień smutku

Na śnieżnym pani czole?...

— Wszystko tu takie obce —

Niech pan mych rąk nie bierze;

Pan się tak ze mną bawi —

Czemu ja zawsze wierzę?

Dziecinna, zła, szalona,

Chodzę z tęsknotą ciemną;

Nie mogę cię nie kochać —

Miej litość ty nademną!...

.

W ostępach pustych dzikich pól

Usiadłem na rozstaju —

I w noc tę, czarną ni to ból

Marzę o światłach raju.

Patrzę na życia szary ścieg,

Zapadam w głuchą ciszę:

Szmer chłodnych fontain w słońca spiek,

Śmiech małych sióstr mych słyszę...

Nie wzeszedł dotąd żaden siew,

Badyła drżą na wietrze...

Może nadleci wielki wiew

I ślad mój z ziemi zetrze...

— — — — —

Białego świtu różę rośnie

Wschodzą z pogodnych mgieł topieli:

Jakoweś święte, a bezgłośnie

Śpiewają pieśni już anteli.

Nad ludzką męką, ludzkim szaleń,

Nad snów milczeniem i spokojem,

Nad lip zbudzonych kwieciami białym,
Nad nieśmiertelnym sercem mojem.

Wstał dzień z głębokich łąg kobierca
I błękitnie w szyb przeżroczu...
O umęczone nasze serca!
O zagaszone blaski oczu!

Miedzy balowe, pyszne ściany,
Które poświata srebrzy blade,
Wszedł gość dziwaczny, nienazwany
I ciemne słowa sercom gada.

Jeszcze promienne błazną mary,
W bladych uśmiechach płoną lice...
Padł cień zadumy cichy, szary,
Przesłonił wszystkich dusz świątynie.

Gasną złociste żyrandole,
Tak smutnie dymi blask kinkietów...
Na ludzką dolę i niedolę
Płaczą ostatnie tony fletów...

ARTUR CÍWIKOWSKI.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

W paski
i kratki
Moire
Armure
359

Jedwabie

i Hennebergskie
jedwabie od 60
ct. pocawszy,
wolne od porta
i cła. — Wzory
odwrotnie.

Hennenberga fabryka jedwabiu w Zurychu.

**Wszyskim odczuwającym
osłabienie i wyczerpanie,**

nerwowość i brak energii przy-
wraca Sanatogen na nowo od-
wagę do życia i siły żywotne.
Świetne opinie więcej niż 3000
profesorów i lekarzy. Do naby-
cia w aptekach i drogeriach.
Broszury rozsyła darmo i opła-
tnie Bauer & Co., Berlin S. W.
48. Generalne zastępstwo C.
Brady, Wiedeń I.

328

Adwokat
krajowy

Dr. Gustaw Trybalski

przeniósł swą kancelaryę do Lwowa — **Kopernika 22.**
Telefonu Nr. 968. 1572

Abbazia.**Dr. K. GROMAN**

ordynuje willa Abbazia.

1651

Chorób wewn.
i dentysta

Dr. PFAU

Lwów

Wyjęcie zęba bez bólu 2 k. Plomby od kor. 1'60.
Zęby sztuczne, korony, mostki. 1016

Adwokat Dr. Kamil Stefko

mieszka obecnie przy ul. Bielowskiego 6 (u wylotu pasa-
żu Mikolascha). 1659

Kurs przygotowawczy

do egzaminu, uprawniającego do jednorocznej służby wojsk.

t. zw. „Intelligenzprüfung“

rozpoczyna się z dniem 1 marca b. r. w c. k. rządowo-
konces. Zakładzie wojskowo-naukowym

St. Dobrowolskiego

1699 Lwów, ul. Podlewskiego 1. 9.

Programy i wykaz aprobowanych bezpłatnie i franco.

135 aprobowanych!**PODZIĘKOWANIE.**

Wielmożnemu Panu Dr. S. MEISELSOWI, sekunda,
ryuszowi szpitala powszechnego i specjaliście dla chorób
dziecięcych za nader staranne i skuteczne wyleczenie na-
szego jedynego dziecka z ciężkiej choroby wewnętrznej-
składamy na tej drodze nasze najserdeczniejsze podzięko-
wanie. 1925

Lwów w lutym 1907.

WITTMANNOWIE.

Młody, zdolny, energiczny poszukuje posa-
senta lub przedstawiciela w solidnym interesie.

Złoży odpowiednią kaucję. — Lwów poste rest. „N. G. 7“
za okazaniem kwitu inseratowego. 1895

Z powodu zmiany lokalu

sprzedają 25 proc. niżej cen fabrycznych tylko do 1 marca, wykwinną bieliznę
damską, wszystkie zapasy najnowszych fasonów bluzek, Spodnie do bluzek (spe-
cjalny fason ang.), Halek, Matinek oraz Sukienki i Fartuszek dziecięce.

Skład mój przeniesiony zostanie 1 marca 1907 na ul. Sykstuską 26. 1625 Lwów, Akademicka 12.

Maison de Paris

Wiadomości bieżące.

→ **Mianowania.** „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał radcy dworu dr. Ignacemu Dembowskemu we Lwowie krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Minister spraw wewnętrznych zamianował zastępcę prokuratora państwa dra Jana Tokarza w Krakowie redaktorem polskiego wydania dziennika ustaw państwa.

Cesarz nadał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa starszemu lekarzowi sztabowemu drowi Bronisławowi Majewskiemu w Przemyślu.

→ **Z kolei państwowych.** W okręgu dyrakcji stanisławowskiej posunięci zostali o stopień z ważnością od dnia 1 stycznia 1907 r. w randze VIII rewidenci: St. Miszkiewicz, A. Schubert, S. Krauss, Wł. Jurkiewicz, J. Appermann, J. Strzegocki, J. Malinowski i oficjali K. Lewicki i A. Ekiert.

W randze IX, koncyp. kol. A. Sitsch; adjunkci: S. Friedmann, J. Chudy, M. Mrozowski i koncyp. kol. W. Matoga i I. Kisil, adj.: J. Antoniewicz, W. Kramer, I. Herr, Z. Pieszkiewicz, H. Reichan, J. Freund, L. Smolka, J. Buriak, R. Telichowski, J. Kosak i D. Krasnożon.

W randze X asystenci: Wł. Kawecki, J. Frankiewicz, J. Gryczuk, E. Winter, L. Graff, Z. Hunca, L. Malpern, J. Pokorny, K. Ziszka, A. Hanner, B. Bojczuk, M. Schärff, N. Pawełczak, K. Zarwanitzer, H. Ferus, M. Bincer, W. Białkowski, C. Nawarski i J. Łodyga, także koncyp. M. Jastrzębski.

Asystentami w X randze mianowani zostali aspiranci: K. Szeligowski, L. Harasiewicz, A. Rzepecki, P. Bogdanowicz, J. Widy, J. Jasiński, F. Lercel, S. Kocyk, K. Nowicki, Wł. Konopiński, St. Pilch, A. Kantor i J. Rothenberg, na koniec dr. M. Zins, lekarz kolejowy w Haliczu.

→ **Z uniwersytetu.** P. Józef Mieczysław Ujejski, rodem z Tarnowa, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii, a p. Ludwik Reiner, rodem z Węgrzec, stopień doktora praw.

→ **Odczyty i wykłady.** Powszechne wykłady uniwersyteckie. W Poniedziałek, dnia 11 b. m. Prof. Uniw. dr. Ciesielski: „O roślinach trusposowatych, pasorzytniczych i podszewnicowych“ (z demonstr.). Instytut botaniczny Uniw. św. Mikołaja 4 pater. Pocz. o g. 7. — We wtorek, dnia 12 b. m. Doc. pryw. uniw. dr. S. Zakrzewski: „Dzieje Polski“ (c. d.). Sprawy szwedzkie za Wazów. Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Pocz. o g. 7.

→ **Posiedzenia i zgromadzenia.** Dzisiaj 11 bm. o godz. 6½ w. w lokalu Tow. prawniczego (ulica Teatralna 13) omawiać będzie najnowszą ustawę naftową dr. Godzimir Małachowski.

W. Zgr. Czytelni kobiet odbędzie się we środę 13 bm. o 5-ej popoł. w lokalu szkoły gospodarstwa domowego przy ul. Chorażczyzny 6. W razie braku kompletu następujące walne zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia.

→ **Z życia młodzieży.** IX Pos. Kółka Przyrodników w odbędzie się w środę 13 bm. o g. 4 w. w sali Botan. Uniw. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu. 2. Odczyt dr. Kubika „O przyrodzie Lednic“ (Eissgrub na Morawach). 3. Sprawy formalne.

→ **Z Filharmonii.** Poważny i zajmujący program piątkowego koncertu mieści oprócz dzieł popularnych i organowych jeszcze dzieła oskietrowe (Rapsodia węgierska nr. 1 i Valse Rubinstein). Bilety sprzedaje kasa Filharmonii.

→ **Z galicyjskiego Towarzystwa muzycznego.** W połowie bież. mies. urządzi gal. Tow. muz. wieczór kwartetowy, w którego program wejdzie m. i. kwartet smyczkowy Beethovena nr. 6. op. 18 B dur, zaś z końcem lutego odbędzie się koncert III., za rok 1906/7, na którym obok kilku nowości wykonaną będzie symfonia Haydna Es dur.

→ **Wiadomości osobiste.** Dnia 7 bm. w kościele polskim w Wiedniu ks. rektor Kukliński pobłogosławił związek małżeński między dr. Stanisławem Stroniskim a p. Henryką Jarecką, córką dyr. Henryka Jareckiego.

Panna Olga Garfeinówna, córka radcy wyższego sądu krajowego p. Hermana Garfeina we Lwowie, zaręczyła się z p. Hugonem Luttingerem, koncepcją kolei państwowych w Czerniowcach.

→ **Z teatru** piszą nam: W jutrzejszym przedstawieniu pięknej opery Puccini'ego: „Cyganeria“ wystąpią gościnnie Irena Bohuss i August Dianni. — W środę premiera rozgłosnej tragedii hr. Tolstoja: „Car Fiodor Iwanowicz“ z p. Siemaszkową w roli „carycy“ i p. Wostrowskim w roli „cara“. Nowa wystawa. — We czwartek i piątek „Car Fiodor Iwanowicz“. — W sobotę popołudniu wpowitroną zostanie dla młodzieży szkolnej tragedia Schillera „Zbójcy“, a wieczorem „Traviata“ z gościnnym udziałem Ireny Bohuss i Augusta Dianni. — W niedzielę popołudniu „Królowa Tatr“ — wieczorem „Carmen“ z p. Oleską i z gościnnym udziałem Augusta Dianni w partyi Josego.

Następną premierą będzie oryginalny utwór Adolfa Nowaczyńskiego „Starość ukarany“, który grany był w Krakowie i Warszawie z wielkim powodzeniem.

→ **Teatry: Teatr miejski:**

W poniedziałek 11 lutego po raz siódmy: „Moralność pani Dulskiej“, tragi-farsa kołtuńska w 3 aktach przez G. Zapolską, z panią Gostyńską w roli głównej.

We wtorek 12 b. m.: „Cyganeria“, opera w 3 aktach Puccini'ego. Gościnnie występ Ireny Bohuss, pierwszy gościnnie występ Augusta Dianni (który bawiąc chwilowo we Lwowie, wystąpi tylko 3 razy).

We środę 13 bm. po raz pierwszy: „Car Fiodor Iwanowicz“, tragedia w 5-ciu aktach przez hr. A. K. Tolstoja, z panią Siemaszkową w roli „carycy Ireny“ i p. Wostrow-

skim w roli „cara“, inne role wykonają pp. Otrembowa, Zielińska, Antoniewicz, Hierowski, Szobert, Jaworski, Kłiszewski, Kwiatkiewicz, Wysocki, Berski, Kęcki, Rasiński i Ruszczyk. Nowa wystawa.

We czwartek 14 b. m. po raz drugi: „Car Fiodor Iwanowicz“, tragedia w 5-ciu aktach przez hr. A. K. Tolstoja. Nowa wystawa.

W piątek 15 b. m. po raz trzeci: „Car Fiodor Iwanowicz“, tragedia w 5 aktach hr. A. K. Tolstoja.

W sobotę 16 bm. wyjątkowo o godzinie 3 popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Zbójcy“, tragedia w pięciu aktach Fryd. Schillera.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem po raz pierwszy w bieżącym sezonie: „Traviata“, opera w 4 aktach J. Bizeta, z panią Oleską w partyi tytułowej. Gościnnie występ Ireny Bohuss i Augusta Dianni.

W niedzielę 17 bm. o godzinie 3:30 popołud. po raz dziewiąty: „Królowa Tatr“, fantastyczne widowisko, w 9 odsłonach przez Adolf Walewskiego.

W niedzielę o godzinie 7:30 wieczorem: „Carmen“, opera w 4 aktach J. Bizeta, z panią Oleską w roli tytułowej. Gościnnie występ Augusta Dianni w partyi Josego.

W poniedziałek 18 bm. po raz czwarty: „Car Fiodor“, tragedia 5 aktach przez hr. A. K. Tolstoja.

We wtorek 19 bm. po raz dziewiąty: „Eugeniusz Onegin“, opera w 4 aktach P. Czajkowskiego. Gościnnie występ Ireny Bohuss i Augusta Dianni.

We środę 20 bm. po raz pierwszy: „Starość ukarany“, tragikomedia z czasów Stanisława Augusta w 4 akt. napisał Adolf Nowaczyński.

Teatr miejski w Krakowie.

We wtorek: „Cierpki owoc“, komedia w 3 aktach Roberta Bracco.

We środę: „Dzika różyczka“, komedia w 1 akcie Blizińskiego i „Konfederaci Barscy“ w 2 aktach A. Mickiewicza (popoł.).

We czwartek: „Rycerze północy“, dramat w 4 aktach H. Ibsena.

W piątek: „Moralność pani Dulskiej“, tragi-farsa kołtuńska w trzech aktach przez Gabryelę Zapolską.

W sobotę: „Mgła“, komedia w 1 akcie, „Antkowe wesela“, komedia w 1 akcie „Pożegnanie“, komedia w 1 akcie napisał Zygm. Przybylski (nowości).

W niedzielę o godzinie 3 popoł. „Sherlock Holmes“, komedia w 4 aktach z noweli Conan Doyle'a (ceny zmniejszone do połowy).

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: „Rycerze północy“, dramat w 4 aktach H. Ibsena.

→ **† Izabela z hr. Tyszkiewiczów hr. Tyszkiewiczowa**, matka p. namiestnikowej hr. Andrzejowej Potockiej, zmarła w ubiegły piątek w dobrach swych w Landwarowie na Litwie. Zgon s. p. hr. Tyszkiewiczowej, który okrywa żałobą pierwsze rody w Polsce, wywołał ogólny żal w szerokich sferach naszego społeczeństwa, w którym s. p. zmarła, typ matrony polskiej, otoczoną była ogólną czcią i szacunkiem.

Za duszę s. p. hr. Tyszkiewiczowej odbyło się dzisiaj o g. 11 przedpoł. nabożeństwo żałobne w kościele OO. Bernardynów.

→ **Nabożeństwo żałobne** za dusze poległych w powstaniu w r. 1863—4 odbyło się w Kleparowie staraniem miejscowego grona nauczycielskiego. Oprócz nauczycielstwa i mieszkańców Kleparowa wzięła w nabożeństwie udział także młodzież szkolna, która przystrojona w kokardki narodowe odśpiewała szereg pieśni nabożnych i patriotycznych. Nabożeństwo odprawił katecheta miejscowej szkoły ks. Józef Dziędzielewicz, który wygłosił po nabożeństwie wznieśli kazanie. Następnie udała się dziatwa pod przewodnictwem nauczycielstwa, oraz obecni w kościele do budynku szkolnego, gdzie w przystrojonej w zieleń, lance, kosy i chorągwie narodowe, orla polskiego, biusty Mickiewicza, Kościuszki i Słowackiego, sali szkolnej odbyła się uroczystość patriotyczna. Uczeń R. ze swadą wygłosił przemówienie wyjaśniające cel i znaczenie uroczystości.

Nastąpił szereg deklamacji i śpiewów patriotycznych, a po odśpiewaniu hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła“ rozeszła się młodzież szkolna do klas, gdzie podano herbatę, a między najbardziej rozdziano bućki i sukienki.

→ **Z Banku Zaliczkowego.** Wspominając niedawno o budowie Domu Akademickiego, nie podaliśmy dokładnie, że pożyczki na budowę tego Domu (około 200 tysięcy kor.) udzielił Bank Zaliczkowy. Proszą nas jednocześnie o zaznaczenie z powodu karnawałowej imprezy na rzecz sanatorium dla piersiowo chorych, że Bank Zaliczkowy złożył na ten cel na ręce prof. Gluzińskiego 50 kor.

→ **Brak mięsa — i interesy agrarne galicyjskie.** Nasz korespondent wiedeński (A) pisze: Dr. Michał Landau pomieścił w „Neue Freie Presse“ artykuł pod powyższym tytułem. Utrzymuje, że agrariusze galicyjscy nakłonili rząd austriacki do zamknięcia granicy dla przywozu bydła i mięsa z Rosji i Rumunii. Zakłady kontumacyjne austriackie, wzdłuż granicy wschodniej wówczas istniejące, były — zdaniem autora — gniazdem korupcyi i krzyżujących nadużyć. Tymczasem w samej Galicji brakowało bydła, i to dobrego, rasowego bydła. Nikt się nie troszczył o jego wytworzenie. Rolnictwo stało nisko. Prowadzono je według tradycyi z epoki królów Saskich. Łatwość kredytu hipotecznego przyniosła w rezultacie rolnictwu szkodę. Dzierżawca nie dbał o gospodarkę intensywną.

W ostatnich latach trzydziestu nastąpił zwrot na lepsze w dziedzinie gospodarki rolnej galicyjskiej.

Ale zapasy bydła spadły, bo niepodobna było odnawiać tych ostatnich nabytkami z Rosji i Rumunii, jak to się działo dawniej. Te zapasy spadły liczebnie i jakościowo mimo przyrostu ludności. Brakuje mięsa, mleka, masła, i to w kraju, który nadawałby się do wzorowego rozwinięcia rolnictwa galei przemysłu rolnego. Dr. Michał Landau nie wypowiada ostatniego słowa: jest przecież — jak się zdaje — za otwarciem granicy dla przywozu bydła z Rosji i Rumunii.

Zwracamy uwagę sfer fachowych i interesowanych na jego wywody. Zasluguje ona na odparcie częściowo i częściowo na dyskusję, zwłaszcza, że je wytoczono przed forum obce, niemieckie. Dla tej dyskusyi i pole-

miki redakcja gazety „Polnische Post“ w Wiedniu chętnie otworzy swe szpalty każdemu, kto chce zabrać głos w owej sprawie, mającej dla Galicji znaczenie ekonomiczne pierwszorzędne.

→ **Z Tow. Zabaw Ruchowych.** Wydział tego Towarzystwa ukonstytuował się na swoim posiedzeniu sobotnim w następujący sposób: prezesem wybrano przez aklamację Radcę Dworu dr. Dembowskiego, jego zastępcami dra K. Hornunga i dra W. Hojnackiego, sekretarzem K. Hemerlinga, tegoż zastępcą M. Kistrynia, skarbnikiem S. Wiśniewskiego, tegoż zastępczynią p. Helenę Hemerlingową (koopt.), gospodarzem M. Dudryka, tegoż zastępcą A. Radwanka. Na temże posiedzeniu zorganizowały się komisje: administracyjna, przedsiębiorstw i sportowa. Do Wydziału kooptowano oprócz wymienionej już wyżej pani H. Hemerlingowej p. Harnwolfa a na najbliższym posiedzeniu kooptować się będzie w myśl statutu Tow. jeszcze dwóch członków.

→ **Wczorajsza wycieczka K. T. N. do Kaiserwaldu** była świeżym a niewątpliwym dowodem szybkiego rozwoju naszego sportu narciarskiego. Na miejscu zborem zebrali się o oznaczonej godzinie 20 narciarzy, a więc ilość na tego rodzaju wycieczkach dotąd u nas niebywała. Nie brakło też sporego zastępu ciekawych, co świadczy znów o wzrastającym zainteresowaniu się tym do niedawna nieznanym u nas, a tyle prawdziwie dodatkowych stron posiadającym sportem.

Celem głównym narciarzy była wczoraj nie tyle sama wycieczka, ograniczająca się do paru kilometrów, co ćwiczenie na doskoku do tego nadających się zboczach Kaiserwaldu. Prężą swoje mięśnie, ćwiczą się hartują narciarze w przededniu zamierzonej znów przez Karpackie Towarzystwo dalszej w góry wycieczki.

→ **Karnawał na lodzie.** Najwybredniejszy nawet znawca i miłośnik tanów miał wczoraj na Stawach Pamięskich radość oczu bardzo niepowседневną. Wdzięk i gracja, młodość i uroda naszych najlepszych z pośród tylu dobrych łyżwiarów, perfekcja i najsutelniejsze opiewanie sztuki ślizgania się czoła naszych łyżwiarzy — złożyły się wczoraj wieczorem na epizod karnawałowy, który na długo licznie zebranym widzom pozostanie w pamięci. Nie wiedzieć, co więcej na tym baliku na lodzie trzeba było podziwiać — czy niezrównaną zręczność par takich jak p. Schr. z panną Zuzią M., p. Przed. z panną Olgą P., Tadzia K. z panną M. Wel. w krakowiaku, walcu i polce, czy te zbiorowe, pełne przedziwnej harmonii, szyku i życia, tańce z figurami. Mazur zwłaszcza, odtańczony przez cztery pary, a mianowicie przez por. S. z panią Kow., p. Ul. z panną Wandą K., p. Przet. z panną Tal. i pana P. z panną Olgą Poż. to małe arcydzieło sztuki łyżwiarstwo-choreograficznej. Posiadającym wszelkie ku temu warunki wodzirejem był p. Przedzymirski.

Bardzo oklaskiwanym i niemniej podziwianym był też wczoraj na torze Lw. Tow. łyżwiarz. p. Schreiter, który z jednej strony z grzecznością dla Towarzystwa, a z drugiej ze szczerem pragnienia wpojenia w jak najszerze koła naszych łyżwiarzy rzetelnego zamiłowania do jazdy sztucznej, produkował się ćwiczeniami, które w całym tego słowa znaczeniu usprawiedliwiają wysokie odznaczenie, jakim go obdarzyło niedawno Towarzystwo.

→ **Sprawa przyszłego toru Lw. Tow. łyżwiarz.** Bardzo oklaskiwanym i niemniej podziwianym był też wczoraj na torze Lw. Tow. łyżwiarz. p. Schreiter, który z jednej strony z grzecznością dla Towarzystwa, a z drugiej ze szczerem pragnienia wpojenia w jak najszerze koła naszych łyżwiarzy rzetelnego zamiłowania do jazdy sztucznej, produkował się ćwiczeniami, które w całym tego słowa znaczeniu usprawiedliwiają wysokie odznaczenie, jakim go obdarzyło niedawno Towarzystwo.

→ **Najtańsze źródło opału** wynalazł sobie zarobnik Jędrzej Krawiec. Chodził on mianowicie na dworzec kolejowy w Podzamczu i zabierał węgiel ze stojących tam wozów, wczoraj jednak przytrzymał go, jak złazi z wozu z workiem węgla i oddano w ręce policyi.

→ **Obłąkany.** Do sklepu jubilerskiego p. R. przy ul. Sykustskiej pod l. 36 wszedł wczoraj jakiś przyzwoicie ubrany człowiek i nałożywszy kilka pierścionków na palce, chciał odejść, a gdy go kupcowa zatrzymała, spostrzegł ją ze złości. Personal sklepowy zawołał policyanta, który zabrał rzekomego złodzieja do biura inspekcji, tam jednak przekonano się, iż jest to umysłowo chory urzędnik kolejowy Konstanty Stefanowicz, więc go oddano w opiekę komisaryatu drugiej dzielnicy celem umieszczenia w zakładzie dla obłąkanych.

→ **Koniokrady we Lwowie.** Strażnicy akcyzowi, zawiadamiani zawsze o kradzieży koni, przytrzymali wczoraj na rogatce Gródeckiej notowanych złodziei Jana Zielińskiego syna gospodarza i również złodzieja w Zimnej Wodzie i Emila Skowrona. Jechali oni do miasta sankami, zaprzężonymi w dwie kłaczki, jedna z nich gnada z gwiazdką na czole, druga czerwona.

Zieliński tłumaczy się, iż konie są własnością jego ojca od lat kilku, więc go puszczono, aby przyniósł poświadczenie z gminy. Drugiego koniokrada umieszczono na razie w aresztach, konie zaś oddano w opiekę komisaryatu dzielnicy drugiej. Do późnego wieczora nie zjawił się Zieliński z owym poświadczeniem, nie ulega więc wątpliwości, iż je skradł komuś.

→ **Spis rozpraw.** Dnia 18 bin. rozpocznie swe rok I. nadzw. kadencja sądu przysięgłych. D. 18 b. m. stanie przed sądem Leon Margel, osk. o obrazę czci. Przew. r. Jasiński. D. 19 bm. odpowiadać będzie Iwan Przyczyna za obrazę czci. Przewod. r. Stefanowicz. D.

20 zasiadzie na ławie Stanisław Brandowski, osk. o obrazę czci p. Franciszka Żytnego. Przew. r. Lewandowski. Dn. 21 stanie przed sądem Iwan Komarzyński, osk. o zgwałcenie. Przew. r. Promiński. Dn. 22 odpowiadać będzie Fabian Siekaniowicz za zgwałcenie. Dnia 23 stanie przed sądem Maryan Szczepański, Karol Piwonka i Michał Soja, osk. o rabunek. D. 25 bm. odbędzie się rozprawa przeciwko Franciszkowi Hoffmannowi, osk. o morderstwo. Trzy poprzednie rozprawy prowadzić będzie r. Promiński, a ostatnią r. Jasiński. Wreszcie d. 26 bm. stanie przed sądem przysięgłych Abraham Bienstock, osk. o rabunek. Przew. r. Promiński.

→ **Znaleziono.** W piątek 1 bm. około katedry o godz. 12:30 w poł. znaleziono koronkę z perłowej masy i skórzanym etui. Odebrać można u p. Amelii Śliwińskiej, właśc. realności, ul. Kopernika 1. 16.

Do biura akcyzowego na rogatce Zamarstynowskiej przybłąkał się biały pies legawy z brązową łapą i uszami. — W ubiegły czwartek znaleziono w ul. Szymona pulares czarny ze skóry, zawierający 20 kor. 1 h. i rozmaite kwity. — W ul. Kościuszki znaleziono kłuczyk. W ul. Akademickiej czarną torebkę skózaną, zawierającą sakiewkę z kwotą 50 hal., klucz i kartkę z napisem W. Oswald.

→ **Zgubiono.** Panna Olesia Kułaczowska zgubiła w drodze z Podwała do pl. Bernardyńskiego damski zegarek srebrny z literą J.

W kościele Klarysek zgubiono małą książeczkę do modlenia, w skórę oprawioną „Ołtarzyk dla mężczyzn“, zawierającą dwa obrazki Pamiątka z Kalwarii. Rzetelny znalazca zechce się łaskawie zgłosić w magazynie Schayerów, ul. Akademicka, gdzie otrzyma nagrodę.

□ **Rzeszów.** (Kor. wł.) Szeregi odczytów. Aby rozbudzić życie umysłowe w czasie wielkiego postu zapowiada u nas uniwersytet Jagielloński serię powszechnych wykładów. Dnia 10 lutego wykład radcy szkolnego dr. Czesława Pieniążka na temat: „Gawędziarze w poezji polskiej“ (Syrokomla i Pol), 17 lutego dr. Stanisław Grabowski: „Eliza Orzeszkowa“, a wreszcie 24 prof. Jan Magiera „Rzut oka na dzieje języka polskiego“. Wstęp na salę 10 hal. robi cenne te wykłady przystępnymi dla najszerzych mas, a zwłaszcza dla młodzieży szkolnej.

Uzupełniający wybór. Dnia 14 b. m. odbędzie się wybór uzupełniający 1 członka do Rady miejskiej z 1 kola. Zdania wyborców rozdzielone na razie między dr. Mieczysława Warmkiego, dyrektora gimnazjalnego i młodego lekarza tutejszego dra Niecia.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.) Zarząd Koła Pań T. S. L. w Przemyślu składa niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim pp. amatorkom i amatorom, którzy łaskawie wzięli udział w przedstawieniu d. 3 b. m. dramatu J. Słowackiego „Lilla Weneda“, a w pierwszym rzędzie p. T. K. za pracę reżyserską, oraz tym panom, którzy w przygotowaniu przedstawienia dopomagali. Również dziękuje tenże Zarząd Koła Pań T. S. L. szanownej dyrekcyi Towarzystwa zaliczkowego rolnego za 50 k. i świetnej Radzie miejskiej za dar 80 k.

□ **Mikołajów.** Oświadczenie. W n. 37 „Słowa Polskiego“ z dnia 22 stycznia b. r. umieszczono doniesienie z Mikołajowa, jakoby odstąpił salę magistracką na zgromadzenie księży ruskich w sprawach wyborczych, przyczem złośliwie zaznaczył korespondent, iż jestem „znanym działaczem ruskim“.

Otóż oświadczam, że salę wynajęłem za opłatą 10 kor., jak zwykle to się praktykuje, zaś księża zapewniali mnie, że otrzymają ze starostwa zezwolenie na zgromadzenie, jakkolwiek okazało się później, że wprowadzili mnie w błąd. Przy tej sposobności oświadczam, że nigdy „działaczem ruskim“ nie byłem i nim nie będę. Z poważaniem Piotr Łabowski, burmistrz w Mikołajowie.

□ **Tarnów.** (Kor. wł.) Z Rady miejskiej. Nadzieje, związane z wyborem dra Tertila na burmistrza nie zawiódły. P. Tertil okazuje sprężystość niezwykłą i nieklamany zapał do pracy. Wykazały to dwa ostatnie posiedzenia Rady miejskiej, podczas których burmistrz poruszył wiele doniosłych spraw, obchodzących nasze miasto. Urządzono więc skład miejskich węgli na Haberówce, otwarto subwencyonowaną jatkę miejską, wynajęto lokal na biura wodociągowe, oraz załatwiono wiele spraw pomniejszych. 100 procentowy dodatek do podatku został zatwierdzony i obowiązuje od 1 bm., uzyskano ulgi od dyrekcyi kolejowej dla przewozu węgla, ustalono ceny pieczywa, co się zaś tyczy szkoły przemysłowej, to według oświadczenia burmistrza będzie jej poświęcone jedno z najbliższych posiedzeń Rady. Dokonano również wyborów do magistratu. Asesorem wybrano Józefa Schuberta, płatnym Józ. Zgórskiego, a zastępcą burmistrza na wypadek nieobecności wiceburmistrza wybrano Janusza Rypuszyńskiego. Następnie dokonano wyboru delegatów dla poszczególnych dzielnic miasta.

Z Rady powiatowej. Na ostatnim posiedzeniu Rady powiatowej załatwiono budżet Rady. Uchwalono wszystkie pozycje według brzmienia preliminarza wydziału. Wydatki uchwalono w kwocie 39.365 kor. 47 hal., w dochodach 4.489 kor. 90 hal. na pokrycie zaś niedoboru uchwalono nałożyć 8 prc. dodatków do podatków bezpośrednich według przeciętnej wydajności 1 prc. na kwotę 4.533 kor. Nadto uchwalono fundusz dróg gminnych i powiatowych. Ogółem we wszystkich funduszach uchwalono nałożyć 26,5 prc. dodatków do podatków, obok ustawowych 10 prc. Budżety gmin tarnowskiego powiatu zatwierdzono. W dalszym ciągu posiedzenia wybrano komisję, kontrolującą rachun-

ki powiatowe, komisję do układania taks wojskowych i asenterunkową. Przy końcu posiedzenia wicemarszałek dr. Ringelheim odczytał rezygnację marszałka dra Krzeczunowicza z powodu jego wyjazdu z powiatu tarnowskiego. Uchwalono nie przyjąć rezygnacyi. Posiedzenie trwało 8 godzin.

Jasełka. Uczniowie seminaryum nauczycielskiego odegrali w sali „Sokoła“, na dochód Pomocy koleżeńkiej, utwór sceniczny w 4 pbrzach Fr. Kruczkowskiego pt. „W Narodzenie Boże“. Muzykę do utworu uorobił profesor seminaryum p. Markowski, artystyczną stroną zajął się prof. Doleżan. Sala była wypełniona po brzegi.

Koncert. W sali kasynowej odbył się koncert śpiewaczki operowej Marietty Land i 12 letniej pianistki Gabryeli Töpfer. Sukces koncertu dosyć znaczny. Koncert urządziła firma Türka.

□ **Harkłowa.** (Kor. wł.) Brak mostu na Ropie. Nie prędko znajdzie się miejscowość tak blisko kolei, telegrafu i telefonu, niemniej poczty posterunku żandarmeryi, kościoła i szkoły, jak Harkłowa położona, która na punkcie komunikacyi ze światem zewnętrznym ogromnie szwankuje.

Przemysł naftowy najwięcej na tem cierpi, że dla braku mostu na rzece Ropie, która w czasie najłżejszego wylewu wszelką komunikację tamuje, należycie rozwiniąć nie może, wobec czego i miejscowa ludność, pozbawiona stałego zarobku, ogromnie ten brak mostu odczuwa — bywają bowiem takie przerwy w komunikacyi, że ani dzieci do szkoły, ani żandarmerya na patrol przedostać się nie mogą, a coż dopiero mówić o śpiesznej pomocy w nagłych wypadkach.

Wydział powiatowy, nieczuły na takie niedogodności spycha tę budowę mostu, która już 15 lat w jego tece spoczywa, stereotypowem „dla braku funduszków“, lecz taki stan dłużej trwać nie powinien, to też z całą ufnością udajemy się na tej drodze do nowomianowanego p. starosty, który może te anormalne stosunki należycie zbadać i do czynniejszego działania Wydział powiatowy zmusić potrafi.

□ **Przemyślany.** (Kor. wł.) Na budowę domu T. S. L. w Przemyślanach złożono zamiast życzeń noworocznych na ręce skarbniczki p. Nawrockiej 102 kor. 70 hal.

✠ **Wybory uzupełniające w Poznańskim.** P. Leon Czarliński, wybrany w dwóch okręgach, zatrzymał okręg szubińsko-żniński, jako trudniejszy, rzekł się zaś okręgu wrzesińsko-pleszewsko-jarocińskiego, gdzie mają się odbyć wybory uzupełniające. Na zebraniu we Wrześni 7 bm. zaproponowano komitetowi centralnemu trzech kandydatów: dr. Bogumił Hebanowski z Brzostkowa, ks. Bołt z Prus Zachodnich i dr. Tań. Szuldrzyński z Bolechowa. Na zebraniu zaś w Pleszewie uchwalono listę: ks. Bołt, Ireneas Seyda z Poznania i dr. Chłapowski.

✠ **Na post!** Świeży transport sardynek w puszkach, śliczne, tłusciutkie śledzie pocztowe po 12 ct. sztuka. Kawior astrachański, łososie, homary i inne marynaty, sery krajowe i zagraniczne otrzymała firma **MARYAN LASOCKI i SP.**

handel delikatesów
Lwów, pl. Maryacki 1. 9. 1849

✠ **Prof. Franciszek Neuhauser i Sp-ka we Lwowie,** Batorego 11, parter: Fortepiany — pianina — fis-harmonie. 1580

Po napadzie na uniwersytet.

Do sądu karnego odstawiono z uniwersytetu kilka pakietów, zawierających „corpora delicti“ napadu na uniwersytet, mianowicie podartą togę rektorską, siekierę, nóż i t. d.

Sędzia śledczy p. Franke poczynił już częściowe obliczenie szkód, poczynionych na uniwersytecie, które dotychczas obliczono na około 2.000 kor. Suma będzie znacznie większą, skoro zostaną oszacowane szkody, poczynione przez poniszczenie portretów w auli, czem zajęmie się specjalna komisya, złożona z artystów-malarzy. Śledztwo toczy się w dalszym ciągu, a jak już wspomnieliśmy, wstrzymano wysyłkę aktów sprawy do Wiednia, wobec tego, że aresztowani zaczynają już cofać wniesione poprzednio żądanie wydelegowanie do rozprawy sądu wiedeńskiego.

Z poufnego zebrania, jakie po ostatnim wiecu odbyli akademicy-ukraińcy w „Besidzie“, dochodzą wieści, że uchwalono na niem walczyć dalej o uniwersytet „ukraiński“ najostrejszymi środkami, omawiano również sprawę zorganizowania strajku młodzieży gimnazjalnej w gimnazjum ruskim. Nad zorganizowaniem tego strajku — jak swojego czasu już donosiliśmy — pracują studenci ukraińscy od pierwszej chwili po zaszłych aresztowaniach ekscedentów.

Wiec „obywateli ruskich“, jaki odbyć się miał niezależnie od wieców młodzieży, został odłożony do jutra.

Wczoraj odbył się w Wiedniu mityng studentów socjalistycznych. celem zaprotestowania przeciw aresztowaniu studentów ruskich na uniwersytecie lwowskim.

Przyjęto rezolucję, w której studenci niemieccy socjalistyczni protestują przeciw postępowaniu lwowskiego Senatu (!!) przeciw mieszanii się namiestnictwa w śledztwo sądowe (!!), wreszcie przeciw masowemu aresztowaniu i domagają się energicznie natychmiastowego wypuszczenia aresztowanych.

Przy sposobności zaznaczamy charakterystyczny fakt, iż Biuro korespondencyjne wiedeńskie, podało

w swym telegramie obszernie mowy orędowników ruskich w rodzaju dr. Pernerstorfera, który widzi w hajdamackim napadzie objaw „odrodzenia się Tyrolczyków wschodu“, a którymi nie uważaliśmy za stosowne nudić czytelników — pominięto zaś zupełnie mowy Polaków i Czechów sprzeciwiające się rezolucyi. Więc wciąż jeszcze „Tyrolczyki Wschodu“?

Socyalistom nie idzie gładko sławienie napadu ruskiego nawet na zgromadzeniach złożonych z oddanej im młodzieży. Ostatni poufny wiec żydowsko-socjalistyczno-ludowcowy w Krakowie, jak nas stamtąd informują, miał bardzo łyche powodzenie. Mimo, że w zgromadzeniu akademickim wzięło udział wielu towarzyszy z Kazimierza, a czupryny studenckie nie rzadko były przetykane utrefionemi głowami, „postępowych“ fryzjerów, czekano przeszło godzinę na jakie takie audytoryum. Referent (tow. „Bross“) biadał też na wstępnie słusznym „na temat małego ożywienia, zawiedzionych nadziei przeprowadzenia „ideowej dyskusyi“ o ruskiej sprawie... ale gdyby nas było 20, równie ważne byłoby uchwały jak i 2 tysięcy — rozgrzeszył jednym zamachem nieobecnych referent i począł małym, nastrojowo-bolesciwym głosem opowiadać o tem, co ci biedni ruscy akademicy-koleczy cierpią, jak ich z łóżek rano wywleczono, jak im jeść przynosili krewni i niekrewni, jak beczelnym jest senat, który miał odwagę nie zgodzić się na ruskie żądania i być wdzięcznym za zdemolowanie auli i sal. Najwięcej dostało się namiestnikowi za to powiedzenie, że bandyci muszą być ukarani. Ale to wszystko nie trwało pół godziny.

Grupa ludowców mówić nie miała o czem, brakło konceptu nawet najklasyczniejszym typom socjalistycznym — nikt nie zakrzyczał, — nikt nie zagwizdał nuda wlokła się po sali wraz z dymem tytoniowym wśród zapadającego zmierzchu. Po raz dziesiąty wzywa przewodniczący do zapisywania się na listę mowców — cisza — zarządza przerwę w nadziei, że uda się może kogoś namówić do zapisania się do głosu, na nic wszelki trud.

Ledwo po kwadransie występuje „postępowy“ ar. Vetter i o dziwo! udowadnia postępowcom bardzo logicznie, że nie ma co kruszyć kopii w obronie Rusinów, bo kto rozbija, tego słusznym należy wsadzić do kozy. Próbuje jeszcze ożywić zebranie jeden jeszcze skazaniec żaluje i ubolewa nad ostatniem zajściem, bo szkoda tych foteli i portretów, a pobić profesora do krwi, to wydaje mu się niegrzecznie.

A potem, potem znowu cisza, tylko przewodniczący zrozpaczonym głosem zaprasza mowców, lecz na próżno. Głosowanie... Rezolucya socyal. Brossa jednoznaczna z rezolucją lwowskich postępowców przechodzi większością głosów, przewodniczący dziękuje za poważne traktowanie obrad i liczne uczestnictwo i bez „Czerwonego sztandaru“ spokojnie rozejście się, a spieszenie do domu.

Kraków dnia 7 lutego 1907.

✠ **„Bukowyna“** (organ młodorusinów w Czerniowcach) tak pisze o napadzie hajdamaków na lwowski Uniwersytet: „Studenci ruscy na Uniwersytecie we Lwowie, dawniej ruskim, nie mają najmniejszych praw i są prześladowani przez Polaków, którzy depczą nogami najświętsze narodowe poczucia Rusinów. Takie postępowanie Polaków prowokowało i oburzało studentów ruskich, i nie ma się czemu dziwić, że kronika borb ruskich na dawnym uniwersytecie ruskim nie ogranicza się tylko na słownych ale i na czynnych protestach, w tym guście jak obrzucanie jajami ks. Fijałka, barykady, demolacje“.

„Bukowyna“ oburza się także na prasę polską za to, że Rusinom przypisuje „hajdamackie instynkty“. A przecież Polacy — woła „Bukowyna“ z tryumfem — gloryfikują takie typy jak „Bartek zwycięzca“ „Jarema Wiśniowiecki“.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Wiec w Jarosławiu.

Jarosław. (Tel. wł.) Wiec zwołany wczoraj przez komitet stronnictwa demokratyczno-narodowego odbył się w sali Rady miejskiej o g. 1-szej. Sala przepelniona była włościąństwem z sąsiednich wsi; dosyć słabo za to była reprezentowana miejscowa inteligencja; z księży nie było widać ani jednego. Zebranie zgaił p. Ganther, jego też, wraz z dwoma gospodarzami, Siorą i Sobieniem wybrano do prezydium.

Przebieg i stan obecny oporu szkolnego w Wielkopolsce przedstawił dr. Edward Dubanowicz ze Lwowa. W dyskusyi zabrał głos prof. Ostrowski, który też postawił znane powszechnie rezolucye. Wymownemi słowami poparł następnie rezolucye prof. Zieliński, a p. Matejski przedstawił zebranym dziki napad ruski na uniwersytet lwowski, pobicie prof. Winiarza i wśród powszechnych głosów oburzenia zebranego włościąństwa na zbrodniczy czyn studentów ruskich, postawił odpowiednie rezolucye.

Wszystkie rezolucye uchwalono jednogłośnie.

Przed wyborami.

Praga. (TBK.) Partya socjalistyczna odbyła wczoraj kilka zgromadzeń, na których omawiano sprawę wyborów. Wszędzie wyrażano życzenie, ażeby wybory odbyły się w niedzielę, a gdyby się to nie stało, postanowiono dzień wyborów ogłosić za wolny od pracy.

Z Francyi.

Lyon. (TBK.) Deputowany Jaurès wygłosił tu onegdaj mowę, w której przedstawił program zjednoczo-

ných partyi socjalistycznych i omawiał taktykę socjalistów we Francji. Zgromadzenie uznało taktykę zjednoczonych socjalistów za odpowiednią.

Paryż. (TBK.) Strajkująca służba paryskiego Tow. tramwajowego południowego zaatakowała wczoraj jeden z wozów tego Towarzystwa, wybiła szyby kamieniami i zraniła lekko konduktora. Następnie strajkujący udali się do remizy i obrzucili kamieniami pracujących tam robotników. Dokonano kilku aresztowań.

Echa hajdamackiego napadu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na wczorajszym wiecu niemieckich studentów wolnomyślnych i socjalistycznych w sprawie aresztowania studentów ruskich we Lwowie, nie chciano dopuścić do głosu studentów Polaków. Rusini przerywali mowcom polskim ciągle w sposób niesłychanie burzliwy.

Przerwy ruchu Kolejowego.

Stanisławów. (TBK.) Z powodu zawiei śnieżnych wstrzymano ogólny ruch pociągów między Tarnopolem, a Kopyczyńcami, Podwysokiem a Ostrowem—Berezowicą (linii Stryj—Tarnopol) oraz Wygnanką a Terespolą i Skalą, aż do odwołania.

Z Węgier.

Budapeszt. (Tel. wł.) W kołach politycznych obiegają pogłoski, że dr. Wekerle w przeciągu bieżącego tygodnia udaje się do Wiednia, aby złożyć cesarzowi ważny raport w sprawach politycznych.

Budapeszt. (Tel. wł.) Okręg kościelny kalwiński w Budapeszcie miał wczoraj wybierać naczelnego kuratora. Na to stanowisko kandydował Stefan Tisza. Po ogłoszeniu tej kandydatury wybuchła przeciw niej taka oparzcza, że Stefan Tisza musiał swoją kandydaturę cofnąć. Naczelnym kuratorem wybrano radcę ministerjalnego Kovácsa.

Emir masonem.

Londyn. (TBK.) Do „Standardu“ donoszą z Kalkuty, że emir Afganistanu został wczoraj przyjęty do związku wolnomularzy. Marszałek polny lord Kitchener był obecny przy tej ceremonii.

Zamiary Bülowa.

Paryż. (Tel. wł.) Korespondent berliński dziennika „Temps“ ogłasza rozmowę swoją z osobistością stojącą u boku ks. Bülowa. Osobistość ta zaręcza, że Bülow wcale nie myśli rządzić z pomocą centrum, lecz przeciwnie pójdzie ręką w rękę z liberałami.

Eksplodyzja w arsenale.

Londyn. (TBK.) W arsenale Woolwich (pod Londynem) wydarzyła się — jak donosi „Daily Mail“ — w laboratorium chemicznym eksplozja, która zniszczyła cały budynek. W mieście prawie wszystkie szyby u okien wyleciały. Według dotychczasowych doniesień z ludzi nikt nie poniósł szwanku. Sądzą, że w chwili wybuchu nie było nikogo w zapadającym się budynku.

Wiedeń. (TBK.) Stan Banku austriacko-węgierskiego z dniem 7 lutego br.:

Banknoty w obiegu: 1,795,087.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 39,305.000).

Rezerwa kruszcowa 1,464,225.000 (więcej o 1,579.000).

Portfel wekslowy: 617,14.000 (mniej o 32,662.000) Lombard papierów: 58,082.000 (mniej o 287.000), Banknoty wolne od podatków 66,592.000 (więcej o 40,884.000).

Wiedeń. (Tel. wł.) Pierwszy szef sekcyi w ministerstwie rolnictwa Papp otrzymał order żelaznej korony II klasy.

Grac. (TBK.) W niedzielę d. 17 b. m. złoży minister kolei Derschatta w Stow. właścicieli realności sprawozdanie, jako poseł do Rady państwa i Sejmu z m. Gracu. Minister będzie kandydował do nowego parlamentu w drugim okręgu m. Gracu.

Tanger. (Ag. Har.) Zellał udał się z misją od ministra wojny El. Gebasza, ażeby do 2 dni doprowadził szczepy Beni-Idder i Beni-Arrad do posłuszeństwa Machsenowi. Po upływie naznaczonego czasu Machsen zaatakował te szczepy.

Wiedeń. (TBK.) Po dobrze spędzonej nocy burmistrz Lueger przepędził także dzień wczorajszy spokojnie.

Paryż. (TBK.) Stan zdrowia prezydenta gabinetu Clemenceau, poprawił się, minister jednak musi jeszcze parę dni pozostać w domu.

Lorient. (TBK.) Zmarł tu szef sztabu generalnego floty kontradmirał Massner.

Waszyngton. (TBK.) Wedle informacji, otrzymanych przez departament państwa, położenie w Ameryce centralnej staje się coraz trudniejsze. Republiki Howdu-ras i Nicaragua odrzuciły ponownie projekt rozstrzygnięcia sporu w drodze sądu rozjemczego. Grozi więc w każdej chwili możliwość wybuchu wojny.

Hawana. (Niem. Tow. Kablowe) Przeprowadzenie rozporządzenia w sprawie ogólnej służby wojskowej i powiększenia wojska na razie na żądanie stronnictw politycznych odroczone.

Satillien (dep. Ardèche). (TBK.) Podczas przedstawienia teatru amatorskiego, gdy grano sztukę na tle wojny francusko-niemieckiej jeden z grających rolę żołnierza pruskiego został zastrzelony. Dochodzenie karne wdrożono.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj odbyła się w ministerstwie spraw zagranicznych konferencja br. Aerenthala z ministrem wspólnym skarbu Burianem i ministrem wojny Schönaichem w sprawach bieżących. Odtąd będą się co pewien czas odbywały tego rodzaju konferencje

celem utrzymania ściślejszego kontaktu między ministerstwami.

Belgrad. (Tel. wł.) Najwyższy trybunał wojskowy zatwierdził wyrok pierwszej instancji w znanej sprawie kręgujowackiej, mocą którego 35 oficerów i podoficerów skazano na więzienie od 1 roku do lat 20.

Z Rosyi i Zaboru.

Z zamętu.

Kolonia. (Tel. wł.) „Köln. Ztg.“ donosi z Odessy, że majtkowie statków handlowych rozjuszeni z powodu niepowodzenia bezrobocia, postanowili pozabijać wszystkich kapitanów. Na niektórych statkach umieścili machiny piekielne, lecz zamachy w porę odkryto. Na jednym ze statków trzej majtkowie zabili kapitana, a następnie ranili trzech policyantów.

Związek ludzi ruskich ogłosił, że przyczyną tych zaburzeń są żydzi. Zburzono kilka sklepów żydowskich i poczęto napadać i bić żydów na ulicy. Równocześnie anarchiści wykonali kilka napadów na banki, kantory i sklepy. Wielu ludzi zabito.

Wrocław. (Tel. wł.) Pisma tutejsze donoszą z Odessy: Związek ludzi ruskich kazał zamordować 3 podpułkowników pułku piechoty nr. 3 za to, że wzbranił się wykonać egzekucję na rewolucjonistach skazanych na śmierć przez rozstrzelanie.

Łódź. (Tel. pryw.) Od kilku dni obchodzą nieznaną młodzieży mieszkanki prawyborców w I cykule i pod groźbą rewolwerów zmuszają ich do wydawania kartek wyborczych, które następnie wypełnione nazwiskami dla ogółu niesympatycznymi, zwracają właścicielom, nakazując im głosować na tych kandydatów skrajnej lewicy.

Łódź. (Tel. pryw.) W sobotę wynikła między robotnikami, wracającymi z fabryk kłótnia na tle politycznym i zakończyła się strzelaniną. Jeden robotnik zabity, czterech ciężko zranionych.

W Radogoszczu do kantoru fabryki Sima wpadło 4 ludzi i zrabowało 400 rb.

Rzerzyca. (Tel. pryw.) Podczas napadu na gminę w Michałowie w powiecie Lutyńskim, zabrano 1.684 rubli i blankiety paszportowe, a w składzie monopolowym zabrano 315 rubli i wódki za 30 rubli.

Z Warszawy.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj odbył się tu ołbrzymi wiec przedwyborczy stronnictwa demokratyczno-narodowego, rozdzielony na 7 sal w różnych okręgach wyborczych. Przemawiali pp. Zygmunt Balicki, Roman Dmowski, b. posłowie J. Nakonieczny, Fr. Nowodworski i in. Przebieg wieców był spokojny i poważny, stronnictwo osiągnęło zupełne powodzenie.

Tyle razy zawieszamy „Goniec Poranny i Wieczorny“ doczekał się znów nowego prześladowania: za artykuł o szkole polskiej „Gońca“ skonfiskowano, w redakcyi zaś zrobiono rewizję.

Frederiks—Lidwall.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą tu z Moskwy, że dziennik „Ulro“ zamieścił gwałtowny artykuł przeciw bar. Frederikswi i zarzuca mu wprost, że wziął łapówkę od Lidwalla, aby mu pozwolił w zamian za to na otwarcie domu gry w Niżnym Nowogrodzie.

Wybory do Dumy.

Petersburg. (TBK.) Do dnia wczorajszego wybrano wyborców 2 stopnia 4.532. z czego 1.161 monarchistów, 719 umiarkowanych, 825 z lewicy, 319 przedstawicieli grup narodowych, 314 bezpartyjnych, a 194 nieokreślonego kierunku.

Petersburg. (B. Wolfa) Przy wyborach wyborców w Kurlandyi wielka własność 24 członków szlachty. Wyborcy, wybrani przez chłopów są wszyscy właścicielami 30 lub więcej dziesięcin, są oni wprawdzie za reformami, ale przeciwko wywłaszczeniu. Robotnicy wybrali 2 socjalistów. Miasta wybrały prawie wyłącznie postępców: 14 Niemców, 4 żydów, 3 Rosyan i 24 Łotyszów.

Po zamknięciu numeru.

Bilety wstępu na posiedzenia Sejmu wydawane będą w kancelaryi sejmowej (gmach sejmowy I piętro) zawsze w dniu posiedzeń sejmowych między 9 a 10 przedpoł.

Na pierwszej sesyi sejmowej odbędzie się pierwsze czytanie sprawozdań przedłożonych przez Wydział krajowy. Są tu między innemi i sprawozdania z projektem ustawy o regulaminie dla sług, w sprawach budowy szkół ludowych i podwyższenia płac nauczycieli ludowych, budżetu krajowego 1907, w sprawie utworzenia kraj. funduszu inwest., i zmianie niektórych postanowień statutu Banku kraj., o szkodach wyrządzonych przez powódzie i śloty w r. 1907, o budowie dróg wodnych, o projekcie ustawy drogowej i ustawy o policyi drogowej, w przedmiocie przeobrażeń i robót inwestycyjnych w głównym gmachu krajowego szpitala powszechnego we Lwowie, budowy pawilonu dla chorób zakaźnych, tudzież o postępie czynności w sprawie budowy nowych klinik przy szpitalu lwowskim; w przedmiocie zmiany etatu posad i płac personelu lekarskiego i funkcyjaryuszów administracyjnych krajowego szpitala powszechnego we Lwowie i kraj. szpitala św. Łazarza w Krakowie, tudzież w przedmiocie restytuowania posady chemika przy szpitalu lwowskim, w przedmiocie ustanowienia dla niższej służby oddziałowej obu szpitali krajowych we Lwowie i Krakowie rocznych dodatków; o postępie budowy nowych pawilonów i przeobrażeń

w krajowym zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie budowy; zamierzonej budowie zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju i w przedmiocie projektu zaprowadzenia krajowej osady poprawczej dla nieletnich przestępców.

Sejmowa komisya parlamentarna prawicy odbędzie posiedzenie d. 13 bm. o g. 5 popoł. w gmachu sejmowym.

Prawo publiczności. Minister oświaty nadał prawo publiczności na rok szkolny 1906-7 klasom I—IV gimn. żeńskiego p. Strażyńskiej w Krakowie, klasom I—IV pryw. gimn. dra Petelenza we Lwowie, I-szej klasie pryw. gimn. żeńsk. z ruskim jęz. wykład. Bazylianki we Lwowie. Dalej nadał minister prawo publiczności na rok 1906-7 z prawem wystawiania świadectw dojrzałości, mających ważność świadectw zakładów państwowych I-szej i 5—8 klasie pryw. gimn. żeńsk. dra Browina Czubka i Tretiaka w Krakowie.

Ankieta w sprawie nauki religii żydowskiej rozpoczęła się dziś przy współudziale reprezentantów kilku nastrojniejszych gmin wyznaniowych. Ankieta otworzył dłuższem przemówieniem wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. Płazek, główny referat wygłosił prof. dr. Sternbach. Rada szkolna wyda sprawozdanie z ankiety na podstawie stenograficznego protokołu.

Depesze handlowe z 11 bm.

Wiedeń, d. 11 lutego. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.58, Renta majowa 99.15, Węgierska renta koronowa 95.90, Akcje kredytowe 686.75, Kredytowe węgierskie 834.50, Bank anglo-austriacki 316.50, Unionbank 589.—, Bankverein 570.—, Landerbank 468.25, Kolej państwowa 685.75, Lombardy 165.25, Elbentha. —, Fabryka broni —, Akcje tyt. —, Alpiny 619.25, Rima muranyi 569.50, Praskie Towarzystwo żelazne — (ex. kup., Losy turec. 168.50, Ruble 253.25, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 97.50, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100.80, 4 proc. gal. pożycz. kraj. z r. 1893 97.95, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 93.—, 56 l. zast. Tow. kred. 97.67, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —.

Uspokobienie spokojne.

Budapeszt, dnia 11 lutego. Pszenica na kwiecień: 7.55 do 7.56, pszenica na maj od 7.56 do 7.57, Pszenica na październik 7.85 do 7.86, Zyto na kwiecień od 6.82 do 6.83, zyto na październik 6.78 do 6.79, owies na kwiecień 7.55 do 7.56, owies na październik 6.70 do 6.71, kukurudza na maj 5.25 do 5.26, Kukurudza na lipiec od 5.39 do 5.40, Rzepak na sierpień 13.— do 13.15.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty dobre.

Chęć lepsza.

Uspokobienie silne.

Pogoda: zimno.

Rozmaitości.

× **Bał miliardera.** Jest to powszechnie wiadomem, że amerykańscy milionerzy silą się na oryginalne pomysły, aby dodać swym zebraniom towarzyskim jak najwięcej oryginalności. Specjalnie oryginalny pomysł wpadł do głowy Arturowi Brookowi, miliarderoi amerykańskiemu, który wydawał tymi dniami wielki bał dla swoich przyjaciół. Oto na bał ten, który odbył się w najwspanialszym lokalu Nowego Jorku, zajeżdżali zaproszeni karawanami pogrzebowymi. U wejścia do sali stały trzy postacie w białych całunach, wskazując dalszą drogę zaproszonym. Pod ścianami i na ścianach stały i wisiały szkielety, które były poostaniane w śmiertelne koszule, a z czaszek ich promieniowało zgnie, zielonawe światło. Sale wszystkie wybito drogim kirem. W rogu sali na kupie kości, siedziała posępna postać, która monotonicznie śpiewanymi psalmami witała zaproszonych, którzy przychodzili w śmiertelnych koszulach. O północy zapanowała ciemność w całym lokalu i dały się słyszeć głosy potępieńców z piekła i chrzest szkieletów. Wtem, na dany przez gospodarza znak wszystko uciхло i znikło, zajaśniały światła elektryczne i goście, zrzucawszy śmiertelne szaty, zaczęli w wspaniałych tualietach tańce.

Fil. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie

finansuje krajowe przedsiębiorstwa przemysłowe i udziela kredytu na publiczne budowy. 240

Dział ekonomiczny.

Niebezpieczeństwo krachu

finansowego w Ameryce.

Paweł Leroy Beaulieu ogłosił w „N. Fr. Presse“ zajmujący artykuł, w którym roztrząsa obecną sytuację finansową w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki i grozący tam krach finansowy. Warto tu podać kilka jego bystrych uwag. Piszę on: Trzeba sobie zadać pytanie, czy trudności, pod którymi ugina się targ pieniężny w Nowym Jorku, trudności, które rzadko występują w tak ostrej formie, nie są innej natury (nie specjalnie technicznej). Czy Stany Zjednoczone w swej gorączce przedsiębiorczości nie poszły za daleko? Czy nie wążą się one na zadania, które znacznie przewyższają ich siły, jakkolwiek wielkie mogą one być? Czy nie są osłepione i oszołomione bajeczną pomyślnością, która je pędzi do tego, że za wiele chcą, na zbyt wiele się wążą i wszystkie swe ekonomiczne nerwy napinają nadmiar?

Wzrastający dobrobyt Stanów Zjednoczonych od

początku bieżącego stulecia, a zwłaszcza w ostatnich trzech czy czterech latach, jest prawie bezprzykładny w historii ekonomicznej.

Z końcem zeszłego stulecia popadł ten olbrzymi kraj we względny spokój. Imigracja spadła bardzo. Z 560.319 głów w r. 1891 i 623.024 głów w r. 1892, spadła w r. 1893 na 502.000, w r. 1894 na 314.000, w r. 1895 na 279.000, w r. 1896 na 343.000, w r. 1897 na 230.000, w r. 1898 na 229.000 i dopiero w r. 1899 podniosła się nieco, na 311.719, a w r. 1900 na 448.572.

Ale w bież. stuleciu nastąpił podwójny i potrójny przyrost imigracji: 481.518 (1901), 648.743 (1902), 857.046 (1903), 812.870 (1904), 1.026.499 (1905). Liczba przybyszów w r. 1906, dla którego niema jeszcze stanowczych cyfr, utrzymała się na podobnej wysokości.

Ten napływ miliona przybyszów w roku, zamiast przeciętnych 280.000 w latach od r. 1894 do 1899, spowodował zadziwiającą zmianę. Łatwo pojąć, jaką żywotną siłę przynosi krajowi taki obfity strumień świeżej krwi. Równocześnie natura pobógosławiła Stany Zjednoczone całym szeregiem niezwykłych urodzajów. Do tego dodać trzeba wzrost cen wielkich amerykańskich artykułów wywozu: zboża, bawełny, metalów, szczególnie miedzi.

Wszystkie te okoliczności razem wzięte dały produkcji amerykańskiej niezwykle rozpęd; w szczególności ruch kolejowy wzrósł w sposób nieoczekiwany. W roku 1894 ruch towarowy wynosił dla 1 tony 82 miliardów mil, a osobowy dla 1 osoby 13 miliardów 600 milionów mil ang. W r. 1904 odpowiednie cyfry wynoszą w ruchu ciężarowym 173 miliardy mil, osobowym 22.167 milionów mil ang. Jest to przyrost o 111 proc. dla towarów, a 63 proc. dla podróży w ciągu dziesięciolecia.

Ten gwałtowny rozwój ruchu kolejowego znacznie podniósł dywidendy Tow. kolejowych, choć amerykańskie Tow. kolejowe bardzo znaczną część zysków, niekiedy połowę, odkładają na kapitał rezerwowi, amortyzacje i ulepszenia. Tak n. p. Union Pacific, jedno z najbardziej ruchliwych Towarzystw, którego akcje obecnie są ulubieńcem amerykańskiej spekulacji, podniosło dywidendę z 6 na 10 proc.

Niemniej szczęśliwe były wielkie przedsiębiorstwa metalurgiczne. Sławny trust stalowy, którego majątek podług bilansu z r. 1905 wynosi 1 miliard 637 milionów 812.000 dolarów, zatrudniający 180.158 robotników i urzędników, wypłacający im 128.052.000 dolarów płac, osiągnął w 1905 r. 119.787.000 dolarów czystego zysku.

Wydać się, jakoby zdumiewający rozrost amerykańskiego przemysłu w r. 1905, a jeszcze więcej w roku 1906, oszołomił Amerykanów i zabił w nich wszelkiego ducha umiarkowania. Kursy papierów na giełdzie nowojorskiej silnie wzrosły. Z drugiej strony kierownicy amerykańskich przedsiębiorstw planują coraz nowe kolosalne rzeczy.

Obecnie jest w Stanach Zjednoczonych w ruchu kolei 223.000 mil ang. (357.000 klm.). Kierownicy wielkich Tow. kolejowych chcą obecnie do końca 1907 r. wybudować 15.000 mil (24.000 klm.) nowych kolei. Układy o budowę tych kolei są już zawarte. Lecz na tem się nie kończy. Prócz tego kolosalne sumy ma pochłonąć budowa drugich torów obecnych linii, rozszerzenie dworców, powiększenie ilości lokomotyw i wagonów, dotychczasowe bowiem nie wystarczają. Wydatki na te trzy cele mogą wynosić tyle, co budowa owych nowych 15.000 mil wynoszących linii, lub nawet je przewyższać.

Mr. Hill, jeden z największych amerykańskich „kapitanów kolejowych” sądzi, że potrzeba będzie kapitału 1.100 milionów dolarów co roku, w najbliższych 5 latach, aby zadość uczynić wzrastającemu ruchowi kolejowemu. Jeżeli się zważy, że prócz tych kapitałów, które same tylko kolejki pochłonię mają, także wszystkie prawie gałęzie przemysłu, handel, rolnictwo, budownictwo w miastach, potrzebują nowych kapitałów, to przy umiarkowanym oszacowaniu otrzymamy sumę około 10 miliardów franków, jakie Amerykanie mają nadzieję zgromadzić i wydawać corocznie przez najbliższe 5 lat od r. 1907 zaczawszy.

Skąd wezmą tych pieniędzy?

Jest mniej niż prawdopodobne, że targ amerykański może dostarczyć więcej, niż połowę tej sumy. Gdyby się nawet przyjęło, że uda się w Ameryce zebrać dwie trzecie tej sumy, to musiałaby i tak Ameryka po jakie 3 miliardy franków rocznie udawać się do zagranicy. Nie ma jednak wiele widoków, że im się to uda, choć niektóre kraje, jak Francja, obecnie skłonne są umieszczać znaczne kapitały w amerykańskich papierach. Ale kapitalista francuski ma odrzecz do awanturzystki i obawia się zbyt gigantycznych projektów.

Amerykanie, zdaje się, wskutek swego wspaniałego i skutecznego powodzenia, zostali porwani szałem. Duch przedsiębiorczości wyrasta ponad środki, które mogą zebrać. Jeżeli dalej pójść w swych nadmiernych planach, zahamuje ich brak kapitałów. W tem leży niebezpieczeństwo nieuniknionego przesilenia.

Te obserwacje francuskiego ekonomisty są bardzo bystre. Świat finansowy Europy od dłuższego czasu niepokoi się wzrostem amerykańskiej spekulacji, szukającej kapitałów w Europie i wróży jej zły koniec. Kto pamięta ogromny krach w Stanach Zjednoczonych w r. 1903 i poprzedzające go tam zjawiska ekonomiczne, temu sama narzuca się analogia; Ameryka zdaje się szybkimi krokami dążyć do podobnego stanu, jak w r. 1893, którego straszne skutki odczuwała aż do r. 1898.

== Rosyjski bank państwowy zmniejszył onegdaj stopę eskontową z 7 i pół na 7 proc., a to wskutek poprawienia się stanu tego banku. Zapas metalowy banku z końcem stycznia wynosił 1236 mil rubli, jest prawie o 30 mil. rubli wyższy, niż w poprzednim roku. Zwiększenie to przypisać należy głównie napływowi złota z ostatniej pożyczki państwowej, gdyż obieg banknotów, mimo napływu złota, nie zwiększył się, lecz wynosił jak w r. z. 1180 mil rubli.

== Wynik zbiorów pszenicy w Argentynie. Kiedy już cały zbiór pszenicy w Argentynie ukończony i pszenicę już ładują na wysyłkę do Europy, możliwe jest obliczenie wyników zbioru. Otóż obliczają, że w tym roku zbiory pszenicy wypadły znacznie lepiej niż w roku poprzednim. Pod uprawą było 14 do 15 procent więcej ziemi; przyjmują, że zwiększenie zbioru będzie równe zwiększeniu powierzchni uprawnej. W roku poprzednim zbiór dał 39 milionów cetn. metr., tegoroczny więc powinien dać najmniej 45 mil. cetn. metr., licząc jednak także na większą wydajność tegoroczną. — Wskutek tego należy się spodziewać większego wywozu pszenicy niż w roku poprzednim, gdy wtedy wywóz wynosił 26 mil. cetn. metr., to dodając tegoroczną nadwyżkę, liczyć można na 34 mil. cetn. metr. na wywóz. Spodziewać się więc należy, że mimo zmniejszonego wywozu pszenicy z Rosji, rynek zbożowy tegoroczny pójdzie gładko bez żadnych wstrząszeń.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 11 lutego. b. r

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7.65 do 7.85, pszenica na terminy 7.40 do 7.60. Zyto gotowe 5.80 do 6.—, żyto na terminy 5.70 do 5.80. Owies obrotowy gotowy 7.40 do 7.60. Owies obrotowy na terminy 7.30 do 7.40. Jęczmień pastewny 6.40 do 6.70, jęczmień browarniany od 6.70 7.40. Rzepak nowy — do —. Lnianka 0.— do 0.—. Groch pastewny 6.75 do 7.25. Groch do gotowania 8.50 do 9.50. Wyka 6.— do 6.25. Bobik 5.90 do 6.—. Hreczka —, do —. Kukuruza nowa 0.— do 0.—, kukuruza stara — do —. Chmiel nowy za 50 kilo — do —, chmiel stary za 50 kilo — do —. Konieczyna czerwona 60.— do 70.—, konieczyna biała 25.— do 40.—, koniecz. szwedzka 60.— do 75.—. Tymotka 26.— do 32.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 38.— do 39.50, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —. spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21.50 do 22.—.

Uposobienie: Pszenica i żyto bez popytu. Owies prawie bez podaży, to też ceny tego produktu wykazują dalszą zwyżkę. W konieczynie czerwonej i tymotce tendencja zwyżkowa utrwała się.

W naszej Administracji złożyli:

Dla zakładu Brata Alberta:

Antoniowie Bohdanowiczowie 10 kor. zamiast wieńca na trumnę ś. p. Ignacego Kajetana Theodorowicza.

Na stałe popieranie nauki języka ojczystego w Zaborze Pruskim:

Dr. H. J. 4 kor., Komitet kółka zabawowego w cukrowni w Przeworsku 11.—, zebrane w Dolnej Tuzli: I. Lekki 4.—, Chodnicki 10.— Lyszkowski 4.—, Samuel Schächter 2.—, Masłoń 2.—, Albinowski 10.—, Garterl 1.—, Abraham Zaloser 2.—, Stupnicki 2.—, Płaskowski 2.—, S. Józef 5.—, I. Ch. 2.—, Koczyński 4.—, Hyciek 2.—, Olszewski 4.—, Pszorn 5.—, Wrzesiński 2.—, Albiński 3.—, Kijowski 1.—, Van Roy 1.—, dr. Olszewska 4.—, Labbey 2.—, ks. L. S. 2.—, Rucker 2.—, Schuster 1.—, Beran 3.—, Kniżek 3.—, Sladeczek 5.—, Maszek 1.—, Szuta 1.—, Svara 1.—, Maksimović 5.—, Kaljałowić 1.—, dr. Jeremić 2.—, Ostojć 2.—, dr. Pilar 3.—, dr. Grünhut 2.—, dr. Rot 3.—, Mula Osmanović 3.—, Firenco Kordiniano 2.—, Czus 1.—. Razem 117 kor., z których 103 wykazaliśmy w numerze 62 „Słowa Polskiego“.

2 maril.

We Lwowie: Julian Hocowski, komisarz straży skarbowej, lat 49. — Józef Hubrich, b. majster rękawiczniczy, lat 71. — Bronisława z Kozłowskich Ottawa, lat 34. — Artur Hanke, saldokontysta Banku krajowego, lat 43. — Jan Jakub, podurzędnik kolei państwowych, lat 68. — Józef Barth, emer. palacz kolei państw., lat 57. — Olga Galasch, lat 40. — Józefa Schmindowa, żona majstra ślusarskiego, lat 22. — Katarzyna z Bittnerów Hermanowa, wdowa po oficjalności przyw., lat 84. — Teodozja z Grillmaye-rów Kardaszowa. — Antoni Skrzyszewski, towarzysz murarski, lat 45. — Ludwika z Jankowskich Kasza, żona laboranta elektrotechniki tutejszej Politechniki, lat 53. — Jan Korody, kucharz, lat 50. — Stanisław Sielecki, słuchacz III. roku medycyny, lat 22. — Malwina Józefa z Obstów Budzynowska, żona emer. prezydenta senatu Trybunału kasacyj., lat 68. — Marya z Podgórskich Adamowska, wdowa po starszym inspektorze fabryki tytoniu w Winnikach w 62 roku życia.

W Żywcu: Karol Nowak, sekretarz sądowy.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 9 lutego b. r.

Hotel Imperial. Ks. Teresa Sapieżyna z Bilcza, ks. Zdzisława Czartoryska z Poznania, hr. Kazimierz Ros-tworowski z Ostrowa, hr. Klemens Dzieduszycki z Marynowa, hr. Stanisław Grochowski z Pietniczna, br. Franciszek Romaszkan ze Stanisławowa. Stanisław Jędrzejowicz z Jasionki, Jan Madejski z Parchacza, Waleryan Stawiarzski z Jedlicza, Stanisław Horodyski z Krogulca, Aniela Raciborska ze Spasowa, Teresa Rulikowska z Królestwa Polskiego, Bronisław Kościelski z Podola ros., Seweryna Zelechowska z Korczowa, dr. Adolf Gross z Krakowa, Marian Woyciechowski z Pnikut, Stanisław Niezabitowski z Uherska.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.



Karol Schleifer

Wiedeń, I, Stephansplatz 2 b, 1158 wchód także pod bramą.

Specjalny dom Specjalny dom „Zum Gummikönig“.

Nowości w paryskich specjalnościach gumowych za tuzin kor. 2, 4, 6, 8, 10. Kolekcja wzorów sortowana, 25 sztuk kor. 10. — Wysyłka dyskretna. Cennik gratis.

POSTAWCA Związku



Najstarszy i najtańszy w Galicyi

Magazyn ulepszonych

K. SINGERA MASZYN

przedników państwowych.

do szycia

pod firmą R. PAWŁOWSKI w Krakowie Rynek 18

poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu najnowszych konstrukcji, z najlepszych światowej sławy fabryk.

Specjalność! Ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane, nadające się także wybornie do haftów białych i wypukłych, których żadne inne maszyny wykonywać nie potrafią. **Niezwłocznie w szyciu i niedoścignione w hafcie**, na wszystkich wystawach premiiowane najwyższymi nagrodami. — Szyją nadzwyczaj lekko i zawsze nawet po długoletnim używaniu zupełnie cicho.

Do nabycia wyłącznie tylko w moim składzie maszyn. — Bezpłatne kursa nauki haftów w miejscu i na prowincji. Zadzajcie cenników wraz z historią maszyn do szycia i nadsyłajcie zamówienia wprost do mnie, gdyż domokrajnych agentów nie wysyłam. Przesyłki opłacam aż do końcowej stacji kolejowej. UWAGA! Nie używam

więcej przy mojej firmie dopisku „dawnej J. Iwanicki“, gdyż od śmierci ś. p. Józefa Iwanickiego z obecnymi właścicielami lwowskiej firmy „J. Iwanicki“ nic mnie nie łączy. 850



WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO“

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberii“ K. 1—
Coulevain Piotr de „Na gałęzi“ K. 180
Daudet Alfons. „Nowele z czasów oblężenia Paryża“ K. —60
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem“ powieść K. —60
Gąsiorowski Wacław. „Huragan“, powieść histor. 3 tomy kor. 4.—, w oprawie b. ładnej K. 580
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809“, powieść hist. 2 tomy kor. 3.—, w ozdobnej oprawie K. 360
Gruszecki. „Większością“, powieść współczesna K. 2—
Holmanowa Klementyna. „Wybór dzieł“ 6 tomów K. 3.—, w oprawie ozdobnej K. 480
Dr. Głabiński St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“ K. 1—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt“, powieść historyczna K. 3—
Jeż T. T. (Zygmunt M.owski) „Sylwety emigracyjne“ K. 6—
„Opowieści japońskie“ K. —60
Rojan K. „Jutrzenka“ powieść kor. 3.—, w ozdobnej oprawie K. 360
Rojan K. „Muszka“ powieść K. 3—
Sclavus Wiesław. „Ugodowcy“ powieść kor. 3.—, w ozdobnej oprawie K. 360
Rossowski Stanisław. „Psyche“, poezye K. 3—
Rovetta G. „Lulu“, powieść z włoskiego K. 120
Do nabycia 1404

W ADMINISTRACJI „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie i we wszystkich księgarniach.

Dobry zarobek poboczny dla rolników!



jeżeli, zmieszany z cementem, użyty zostanie do wyrobu cegieł, dachówek, płyt

posadzkowych i ściennych rur, wodociagowych, drenowych etc. — Niema lepszego i tańszego materiału budowlanego dla wsi i miast. — Nowych doskonałych

maszyn ręcznych

do których obsługi wystarczy jeden robotnik bez fachowego przygotowania — dostarcza

Leipziger Cementindustrie Dr. Gaspary et Co.

Markranstädt ob. Lipska.

Prosimy żądać darmo ilustrowanych prospektów Nr. 210. My korespondujemy i w języku polskim.

Patentowane maszyny nasze mogą być sprowadzone prosto od nas, albo tylko od firmy:

Przemysł cementowy we Lwowie, przy ul. Karola Ludwika 5

zaś w ruchu można je zawsze oglądać ul. Łyczakowska 73. Proszę zastrzegać się przeciw bezwartościowym naśladowictwom. 13803

Cementowe dachówki są najlepszą ochroną od pożaru!

Wyjaśnię, dotyczących drobnych ogłoszeń, Adm. Słowa Polskiego po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone.
Adm. Słowa Polskiego.

Rządowo uprawn.
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych pod firmą 13

Wychowanie i nauka

Lekcję fortepianu udziela ukończona konserwatorystka, uczennica prof. Kurza. Wiadomość: Sadownicka 49, parter na prawo. 1657

Poszukuje się młoda francuzkę do dwójga dzieci panienki 9-letniej i chłopca 7-mio letniego. Willa Zachariewiczza Kastelówka. 1865

Seminarzystka — poszukuje lekcy przedmiotów szkolnych i początki fortepianu za skromnym wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod M. T. do Adm. Słowa. 1844

Do egzaminu politycznego przygotowuję w krótkim czasie. Poste rest. „Delta” Lwów. 1883

Stowarzyszenie nauczycielek Podolskiego 9, poleca nauczycielki, bony Polki i cudzoziemki — lekcy obcych języków, muzyki — zarządczyni. Codziennie 12—1 godz. 1851

Technik pozbawiony środków do życia, poszukuje lekcy lub jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod „Technik”, przyjmuje Administracja Słowa. 1854

Do rygorozum politycznego i następnych poszukuję współtowarzyszki nauki. Poste rest. „Nabieliak”, Lwów. 1884

Prawnik, specjalista w łacinie, grece, matematyce poszukuje lekcy. Łaskawe zgłoszenia post-rest. A. Z. Lwów, główna poczta. 1933

Madame Marguerite G. prewient. M. Leon Zbyszewski, que sa fille Dolorés est Mourante. 1930

Udzielam nauki i konwersacji niemieckiego. Pensyon Exquisite, ul. Sykstuska 23, drzwi 15. 1931

Posady poszukiwane

Koncypiant adwokacki z półroczną praktyką sądową i także adwokacką (prowincjonalną) poszukuje posady od 1 marca. Dr. praw Biuro Sokołowskiego. 1696

Magazynier-kontrolor, kasyer gospodarczy z doświadczeniem poszukuje posady na ordynary. Wiek średni, żonaty. Łaskawe zgłoszenia „J. K.” do Administr. Słowa pol. 1855

LEŚNICZY egzaminowany, z 17 letnią posadą na jednym miejscu we większych rewirach, bezbarny z prowadzeniem kultury lasowej i całej gospodarki lasowej. Również prowadzi zastępstwo przełożenia obszarów dworskich i zamiatowany pasiecznik. Z powodu zmiany administracji lasowej potrzebuje posady zaraz. Adres: R. Lewicki, p. Otynia. 1879

Osoba inteligentna, fachowo uzdolniona, z kaucją poszukuje posady kasyerki. Majewska, Antoniego 9. 1822

Ekonom dublańczyk, kawaler z kilkuletnią praktyką poszukuje posady ekonom lub kontrolora zaraz lub od 1 kwietnia. Łaskawe zgłoszenia pod „Ekonom” post-rest. Rudki. 1918

Pomocnik fryzjerski przyjmie posadę. Zgł. A. Senacki u Kulika, fryzjera, Nowy Iarg. 1921

Pierwsze centralne biuro naukowców Budyńskiej we Lwowie, Rynek, pasaż Androgo poleca również doborową służbę. 1908

Osoba młoda z kursem handlowym, praktyką biurową poszukuje posady. Biuro Sokołowskiego, Lwów „Helena”. 1862

Koncypiant adwokacki poszukujący posady. Adres: Koncypiant, Adm. Słowa Polskiego. 1850

Ekonom żonaty, znakomity gospodarz, z długoletnią praktyką, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Stanisław Hoszowski w Monastyrze p. Żurawno. 1794

Praktykant aptekarski z rozpoczętą praktyką poszukuje natychmiast posady. Zgł. P. R. 24, Rzeszów post-rest. 1665

Kandydat notaryalny, młodszy, poszukuje posady. — Franciszek Migocki, Mosty Wielkie. 1875

Posady zanfartowane

2000 koron najmniej otrzyma pensji, kto obejmie posadę kierownika przedsiębiorstwa, a złoży 3000—6000 koron jako kaucję. Fachowość niewymagana. — Zgłoszenia: „Dobra przyszłość”, rest. Przemysł.

Kancelarya adwokacka poszukuje mundanta biegłego pisaćcego na maszynie. Wiadomość Kosciuszki 20 u p. Trzecieckiego. 1853

Ekonom kawalera z kilkuletnią praktyką lub szkołą rolniczą, na wikt lub ordynary poszukuje Zarząd dóbr Łuka mała, poczta w miejscu. 1731

Poszukuje się rachmistrza kawalera, który będzie pełnił zarazem obowiązki kontrolora. Wymagany egzamin z podwójnej buchalterii i dobre rekomendacje. Posada do objęcia zaraz. Dotacja roczna 1200 kor., mieszkanie, opał i światło. — Zgłoszenia z odpisami świadectw należy nadsyłać do Zarządu dóbr w Węgierce, poczta Pruchnik. 1676

Do sprzedaży maszyn do szycia, kas i obrazów na raty poszukuje zdolnych agentów katolików, z kaucją. Pensja i prowizja według umowy. Firma L. Sonenschein, Rzeszów. 1310

Poszukuję rządcy dóbr zdolnego i doświadczonego agronoma od 1 marca b. r. Kawaler ma pierwszeństwo. Oferty z odpisami świadectw należy wnieść do 20 bm. pod adresem K. P. Bank rolniczy, Lwów. 1926

Przyjmę od 1 marca rutynowanego koncypianta. Adwokat dr. Dymidowicz w Łancucie. 1916

Inteligentna sierota lub młoda bezdzietna wdowa, przyjemnej powierzchowności, wesołego usposobienia, czystego zdrowia i skromnych wymogów, poszukiwana do towarzystwa pani. Zgłoszenia pod „Spokój” apteka w Przemyslanach. 1904

Panna lub wdowa z kaucją do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa u bezdzietnego wdowca. Zgł. nie uwzględnione zostaną bez odpowiedzi. J. Głowa w Babinie nad Łomnicą. 1917

Grzebnika do dokoficzenia kampanii na wikt szuka zaraz. Zarząd dóbr Narol poczta Narol. 1920

Palacza egzaminowanego, kowala do młocarni parowej, rocznie przyjmie Zarząd Ohładowa, poczta w miejscu. 1905

Wysoką pensję i procenty otrzyma, kto jako kierownik fabryki włoży jako pożyczkę dla tejże fabryki kwotę 12.000—30.000 kor. Kapitał primo loco na fabryce zabezpieczony. Zgłoszenia: „Pewny dochód” p.-r. Przemysł. 1860

Posada rządcy pod korzystnymi warunkami do objęcia od kwietnia b. r. Wymagane: dłuższa praktyka, dobre rekomendacje rel. rz.-kat. i wiek 30—45 lat. Teoretyczne wykształcenie pożądane. Zgł. z odpisami świadectw i dowodami na powyższe szczególne adresować pod M. B. do Redakcji Rolnika, Lwów. 1928

Zawiadomienie.

Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszym piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzeczności zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowymi (dwa wyrazy lub syryta). Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okazicielom naszych kwitów ogłoszeniowych. Przestrzegamy przed dotarciem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczają a w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomocni być nie możemy. Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy. Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszających znanych (koresp. prywatn. itp.) nie drukujemy. Adm. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Kalafior piękne róże, sztuka 50 halerzy wysyła Antoni Klimowicz, Lwów. 675

Wylącni handel herbaty, w Starego Wohla we Lwowie poleca się Szan. Publiczności. 781

Świeży miód pszczoły, lipowy deserowy, patokę wysyła w 5 kg. blaszankach szczerze zamkniętych po 6 k. z opłatą pocztą i blaszanki. Miód pitny zaś w szklanych opłatkach gąsiorkach za 5 kg. po 5 kor. 60 h. również z opłatą pocztą. Na żądanie w beczkach koleją Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunt Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 1014

Kupno i sprzedaż

Dla GAZOMOTORÓW do starca ANTRACIT N. Katzner Podwołoczyska. 1825

Kupilibyśmy pełnej krwi Jorkshira dużej rasy wysłanego w swojej, ale płodnego w innej chlewni. Dzieciżanowscy, Grzymałów. 1823

Fortepiany i pianina nowe i przegrane najtaniej poleca Fr. Kubessa, fortepianomistrz. Rynek 17. 1932

1 kilo pierza gęśiego tylko 12 60 ct. Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 kgr. za pobraniem pocztowym. — J. Krasa, hand. pierzem w Smichowie koło Pragi, (Czechy 690). — Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 659

Bukiety balowe itp. najtaniej we Lwowie M. Jankowski, pl. Bernardyński 2, Róża cięta od 8, gwioździki 8, lewkonie, margarety po 5, kwiaty potanią. 857

Fortepiany przegrane w dobrym stanie od 85 zł. do 350 zł. sprzedam. Łyczaków 4, Hanak. 1845

Skrzypce koncertowe stare, bardzo dobre, wygrane sprzeda Józef Kolpy w Skolem. 1809

Kasa ogniowata „Stary Wertheim Nr. 11”, prawie nowa, tania do sprzedania. — Wiadomość Biuro dzienników Plochna. 1868

Nakładem Kamila Bauma w Tarnowie wyszła 2-ga seria (10 sztuk) pocztówek „Motywa Zakopiańska” układu i rysunku Maryana Szulza, prezesa klubu malarzy polskich w Monachium. 1044

Piecy i kuchnie żelazne za pół ceny, okazjnie w Hali aukcyjnej. 1326

ODPOWIEDZ Rzeczywiście dobra herbata zostanie tylko w handlu Starego Wohla we Lwowie. Poradnik. 815

Interesy handlowe

Poszukuje się spółnika z kapitałem 2600 kor. z czynnym udziałem. Zgł. Fach pocztowy 109, Lwów. 1887

Procent brutto na kopalni „Marya” w Tustanowicach w najlepszym miejscu na 6-ciu szybach, sprzedam za 4000 zł. Zgłoszenia „Szczęście” Biuro dzienników Buchstaba. 1877

IZBA ZŁECEN

dyrektora Makarewicz, plac Dąbrowskiego 5, pośredniczy w kupnie, sprzedaży majątków, realności, kamienic, placów, tudzież w wydzierżawianiu folwarków. 1742

Odpowiednich majątków na parcelację poszukuje poważna firma krajowa. Zgłoszenia przyjmuje i udziela bliższych wiadomości rzeczoznawca i upoważniony pośrednik Leopold Murkowski, Lwów, Sobieszczyzna 8. 1390

Biuro komisowe agencji pracy i biuro ogłoszeń wraz z plakatowaniem jest do wydzierżawienia. Bliższych wyjaśnień udzieli przez grzeczność M. Sokołowski, Lwów, Ossolińskich 15. 1922

Rzeźnik katolik, który miałby chęć utworzyć w Haliczu jatkę z mięsem wołowym, może zgłosić się do Magistratu tamtejszego. 1919

Kto pożycz 6000 kor. otrzyma w procentie 3 pokoje, kuchnia z przedpokojem i p. w okolicy Lwowa. Zgł. fach pocztowy 109 Lwów. 1889

Udział w sklepie bławatnym dobrze prosperującym można nabyć na korzystnych warunkach. Zgłoszenia post. rest. Lwów, P. T. 31. 1923

Nieruchomości

Dom z ogrodem do sprzedania ul. Lelewela 9. 1666

Kamienica przynosząca 15% przy ul. Szumlańskiego do sprzedania. Potrzebna gotówka 24.000 kor. Wiadomość: ul. Krasickich 14, drzwi 2. 1928

Mieszkania i sklepy

Willi z ogrodem obok tramwaju elektrycznego do wynajęcia. Wiadomość u St. Horszowskiego, ul. Ossolińskich 8. 1839

4, 5 pokoi, sala, przedpokój, kuchnia Ossolińskich 8. 1838

Poszukuje mieszkania z 6 pokojami, przedpokojem i kuchnią w śródmieściu, zaraz. — Zgłoszenia A. Z. Biuro Plochna. 1869

Inteligentna rodzina odnajmie frontowy pokój z meblami i utrzymaniem lub bez, spokojnemu, „33” post-rest. 1929

Pokoje kawalerskie ewentualnie z utrzymaniem do wynajęcia, ul. Jachowicza 18, 1 p. 1911

W „Dworcu Tatrzańskim” w Zakopanem jest do wydzierżawienia każdego czasu LOKAL w parterze z werandą, nadający się na restaurację, cukiernię, kawiarnię lub na pomieszczenie klubu towarzyskiego oraz 6 pokoiów hotelowych na 1 p. Oferty przyjmuje Biuro Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 9, po dzień 15 marca 1907. Towarzystwo Tatrzańskie w Krakowie. 1890

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, służbowa, spiżarnia od 1-go marca, Lelewela 2. 1836

Pokój meblowany obszerny, jasny, suchy, ciepły, wchód osobny, Kurkowa 5. 1898

Meblowany frontowy pokój z całem utrzymaniem dla panów urzędników do wynajęcia, ul. Klonowicza 14, 1 piętro. 1913

Poszukuję osoby na mieszkanie z wiktami lub bez, w śródmieściu, pokój jasny i ciepły przy samotnej osobie. Wiadomość: biuro Sokołowskiego. 1924

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 50

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

Janku wracaj zaraz, stroskani rodzice rozchorowani oczekują. Tarnobrzeg. Przebaczymy pod słowem honoru. 1793

Sędzia majątny, młody, przystojny brunet, ożeni się z uczciwą, inteligentną, roslą, korpulentnie okazałą panną, najwyżej lat dwudziestu, nawet bez posagu. Dyskretyca zapewniona honorem. Zgłosz. możliwie z fotografią do dni czterestu, post-rest. „Idea” Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego. 1792

Płaszcz dla urzędnika pocztowego, kapelus, szablę surdut tania sprzedam. Sperrnold, Zielona 1. 28, 1 piętro, między 3—5. 1885

Urzędnik państwowy, lat 33, szuka na tej drodze towarzyski życia, pannę lub wdowę, posag wymagany. — Post-restante „Samotny 359” Skole. 1870

Osoba starsza, inteligentna, przystojna, lat 40, posiadająca 2000 koron, z braku znajomości życia sobie towarzysza życia wdowca lub starszego kawalera z lepszym utrzymaniem. M. W. Wiedeń, III, Neulingasse 20, II p. drzwi 16. 1909

PATENTY

na wynalazki wydajnywa
S. Dzbański
przysięgły rzeczniczk patentowy
WIEDEN VII.
Lindengasse 2
w pobliżu c. k. urzędu patent.
Sworn Patent-Attorney

Bezpłatnie i bez porta

wysyłam każdemu mój wielki, bogato ilustrowany cennik z 1000 wzorami solidnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych każdego rodzaju.
Hanns Konrad
Dom wysyłkowy.
Brux nr. 935
(Czechy).
Skrzypce do nauki bez smyczka K. 4-80, 5-50, 6 i wyżej, Do tego smyczek K. —80, 1. 1-40 i wyżej. Cytry, harmonie na składzie. 92

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa zaliczkowego w Ustrzykach Dolnych stow. zarej. z nieogr. poręką, odbędzie się we wtorek dnia 12 lutego 1907 o godz. 3 popoł. w lokalu Urzędu gminnego w Ustrzykach Dolnych, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1906.
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej oraz wniosek tejże na zatwierdzenie bilansu i udzielenie Dyrekcyi absolutu.
4. Rozdział czystego zysku za rok 1906.
5. Wybór uzupełniający członków Rady nadzorczej.
6. Wybór 3 członków komisji rewizyjnej na rok 1907.
7. Odczytanie sprawozdania z odbytej w ciągu roku 1906 lustracji.
8. Zmiana statutu Towarzystwa.
9. Wnioski członków.

W Ustrzykach Dolnych dnia 7 lutego 1907.

Z Rady nadzorczej Towarzystwa Zaliczkowego.
W. GŁUSZKIEWICZ Ks. J. STASIŃSKI
sekretarz. prezes.

Jeżeli na zgromadzeniu w dniu 12 lutego 1907 nie będzie połowy wszystkich członków stowarzyszenia odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie we środę dnia 20 lutego 1907 r. o godzinie 3 popołudniu z tym samym porządkiem dziennym bez względu na ilość obecnych.

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie
ul. św. Gertrudy 1. 4
wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecane przez toż. Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesbühlerkiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwasna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedają cząstkowa w aptekach i drogueryach. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego. Halicka 5.

Oryginalne „Victoria” Maszyny

do szycia i do haftu oraz innych systemów, jak to: „Singer”, „Central Bobbin”, „Pieścieniowe” i inne najlepszej jakości dostarcza z 5-letnią gwarancją

S. WAGNER

mechanik 19
Lwów plac Bernardyński 1.
Warsztat reparacyjny.

Karol Grajewski

Pracownia zegarmistrz i jubilerska poleca: Pierścienie ślubne i zaręczynowe, oraz wszelką biżuterię i srebro stołowe do wypraw ślubnych. Największy wybór zegarków kieszonkowych złotych, srebrnych i metalowych z fabryk genewskich. — Zegary ścienne z głosem wieżowym. Reparatyry rzetelnie pod gwarancją i tania. 1873

Kanarki

sławne w świecie śpiewaki, oryginalnej krwi Seifert, o przesłicznym niskim i brzytawym głosie i długim, zmiennym gwizdzie, poleca A. BRZĘZINA, wielki Zakład chowu kanarek w Ołomuńcu, nr. 22. Rzetelna usługa. Sztuka po 8, 10, 12, samiczki po 3 kor. Przednie do 16, 18 i 20 kor. Wysyłka za zaliczką. Każdy jest zadowolony. Tysiące listów i podziękowań. 98

Pierwsza pomoc.

Najważniejszą chwilą ratunku w wypadku pożaru jest początek ognia. Jak w chorobie organicznej pierwszą zasadą: „Principis obsta!”, tak i w walce z żywiołem ognia, uchwycenie go w zaczątku jest jedynym radykalnym zwycięstwem. Nieraz przybywa pomoc, kiedy pożar jest w pełnym wybuchu i gasi go. Ale jakaż ogromna strata wynika ze szkody wodnej spowodowana prądem obficie płynącej wody! A i odszkodowanie asuracji czyż jest w stanie powetowania całkowitej i pełnej szkody? Przenigdy! Co się stało nie odstanie się; rozchodzi się o to, aby się nie stało. W celu zapobieżenia wybuchu pożaru, jest wskazane, aby w każdym domu był w pogotowiu aparat „OPTIMUS” (cena 50 koron, jedyna ręczna sikawka uznana przez władze patentowe. Gasi ona bezzwłocznie pożar w zarodku

Najliczniej rozpowszechnionym w Galicyi parnikiem jest

Parnik pat. Ventzkiego

odznaczający się prostotą konstrukcji, trwałością materiału i oszczędnością paliwa. Dobry parnik w gospodarstwie jest warunkiem zdrowotności bydła.

Sieczkarnie ręczne i kieratowe, Buraczarki, Pluczki do ziemniaków, Gniotowniki do ziemniaków są zawsze na składzie.

Ile warta kasa?

Zapytują nas często, dlaczego za kasy i szafy F. Wertheima i Sp. płaci się wyższe ceny, niż za inne fabrykaty, tego rodzaju, które ogłaszają się pod rozmaitymi firmami, a często i pod brzmieniem, przypominającym firmę najslawniejszą i najstarszą: F. Wertheim i Sp. Otóż cen kas nie można porównywać tak, jak cen innych towarów, przez porównanie ich użyteczności. Bo na dzień bez wątpienia każda kasa tyle samo warta, a powiemy więcej, że i każda szuflada, każdy schówek tak samo przechowa pieniądze, czy papiery. Ale wartość i wyższość kas i szaf F. Wertheima i Sp. objawia się w wypadku ognia lub usiłowanego włamania. Wtedy różnica ceny spada do minimum, rozchodzi się wszakże o pewność i spokój na wypadek, o ochronę przed niebezpieczeństwem. Dlatego **ostrożni ludzie** nie szczędzą przy zakupie kas, lecz kupują towar najlepszy i pewny

Wyłączne

Zastępstwo

Dom dla Ziemian

we Lwowie

753

ul. Kościuszki 1a:

AGENCYE: Kraków, ul. św. Tomasza; Czerniowce, Postgasse 8; Tarnopol, ul. 3 Maja; Stanisławów, Halicka.



Zakład rytowniczy **Maksa Glasermana**
LWÓW ul. Sykstuska 17.

wykonują gustownie i tanio: stampille kauczukowe i metalowe, marki pieczętkowe, numeratory i stampille datowe, obcegi do plomb oraz wszelkie grawury na różnych metalach. Skład drukarni kauczukowych i farb do stampilli. ... 209

Zapewniony byt!

Księgarnia i drukarnia, stara, renomowana firma w obwodowym mieście Galicyi, poszukuje **spółnika fachowca**, religij. rz.-kat., z kapitałem 20.000 koron.

Późniejsze nabycie na wyłączną własność nie wykluczone. — Zgłoszenia pod „BYT” do Administracji Słowa Polskiego. 1810

Malarstwa w 5-ciu godzinach!

na aksamicie, atlasie, suknie i szkle, może się każdy wyuczyć moimi nowo wynalezionymi farbami „POLJANA”. — Prospekty i uznania wielu rosyjskich wyższych zakładów naukowych bezpłatnie. — M. TARADASCH, prof. malarstwa, Czerniowce (Bukowina). 1734

Proec odświeżający i przeczyszczający

BARDZO PRZYJEMNY W UŻYCIU PRZECIWKO

ZATWARDZENIU

HEMOROIDOM, ŻÓŁCI, ZAPALENIOM KISZEK I ŻŁĄDKA

TAMAR INDIEN GRILLON

prawdziwy **TAMAR INDIEN GRILLON** aptekarza w Paryżu sprzedaje się w pudełkach po 12 i po 6 pastylek.

Wymagać należy się, aby na każdym pudełku i na każdej pastylce był napis **E. GRILLON**.

W PARYŻU, 33, rue des Archives i we wszystkich aptekach

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA

puder antyseptyczny

przez powagi lekarskie polecany, jest najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci. — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność”. Cena pudełka 70 halerczy.

HAYA

mydło higieniczne

jest najlepszym mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materiałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszemu wymogom higieny. Cena pudełka 70 hal.

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami! — W każdej aptece i drogerii do nabycia! Żądać należy wyraźnie!

„HAYA” pudru antyseptycznego. Główny skład „HAYA” mydła higienicznego. wysyłkowy

S. HAY, aptekarz c. i k. dostawca nadw. we Lwowie. 32

Już opuściła prasę

Księga adresowa m. Lwowa

na rok 1907. — Rocznic XI.

ROZDZIAŁ X. (Właściciele realności) uzupełniony i podług najnowszych dat opracowany.

Cena egzemplarza 5 koron.

Mimo powiększenia wydawnictwa Redakcja nie podnosi ceny egzemplarza ani ogłoszeń. 1526

Do nabycia w księgarniach i redakcji Księgi adresowej przy ul. Grottgera 3.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane 1644

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL”

chemika dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dr. Juliusza Franzosa** w Tarnopolu. **We Lwowie** do nabycia w aptekach Dewechego, Haya Łazowskiego i dr. Piepes-Poratyńskiego.



OSTATNIE ZNIŻENIE CENY!

1 koronę! za sztukę 1 koronę! za sztukę 1 koronę!

Cena, na którą państwo czekaliście!

TUDOR

posiada jeszcze ciągle znaczną ilość biżuterii na składzie ze słynnymi, przedstawiającymi najlepszą imitację w świecie

DYAMENTAMI

którą musi wyprzedać jeszcze przed upływem swego kontraktu, przeto zdecydował się ponieść

jeszcze
ostatnią ofiarę.

Zdajdaje się jeszcze do wyboru znaczny zapas: pierścionków, broszek, szpilek do krawatów, kołczyków, spinek do mankietów i do koszuli, breloków itp. itp. z oprawionymi w nie cudownie błyszczącymi

Dyamentami TUDOR

przedtem
sprzedawane po

8

koron

dzisiaj

po

śmiesznie

nizkiej

cenie

1

korona

za sztukę

(razem

z oprawą).

Zamówienia z prowincji za zaliczką.

Dymenty „Tudor” są do nabycia u

LEONA STARKA

we Lwowie, przy ul. Karla Ludwika 1. 17.